

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota 7 maja 1949 r.

Nr 122 (135)

Komunikat rządów Czterech Mocarstw

w sprawach dotyczących Niemiec

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu 5 bm. komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach dotyczących Niemiec. Komunikat ten głosi co następuje:

Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

1. Wszystkie ograniczenia

wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi zostaną zniesione dnia 12 maja 1949 r.

2. Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych lub przez

którykolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią oraz między strefami zachodnimi a wschodnią strefą Niemiec zostaną również zniesione dnia 12 maja 1949 r.

3. Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja rady ministrów spraw zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie, w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

*

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

M/S „Generał Walter” w Indiach

GDYNIA (PAP). W związku z zacieśnieniem stosunków gospodarczych z Indiami i Pakistanem, kursujący na linii Gdynia — Ameryka Południowa M/S „Generał Walter” skierowany został z Buenos Aires z pełnokrógowym ładunkiem pszenicy do Kalkuty, skąd zabrak jutro dla Polski i krajów zachodnio-europejskich. Obecnie „M/S „Generał Walter” znajduje się w drodze do Gdyni, dokąd przybędzie za kilka dni.

Dzieci czechosłowackie przekazują podarki dzieciom polskim

WARSZAWA. 2 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. niecodzienna uroczystość — dzieci czechosłowackie „rozdali” pomiędzy dzieci pracowników Ministerstwa dwie skrzynie różnych zabawek, przysłanych przez dzieci pracowników czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa z okazji Święta 1-Majowego.

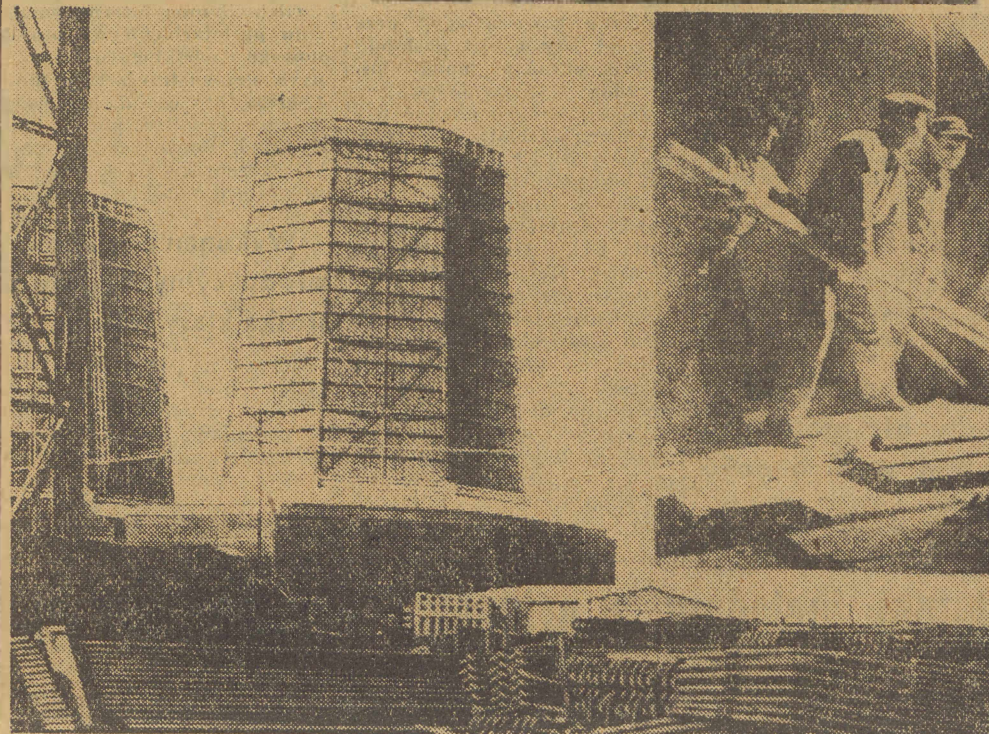
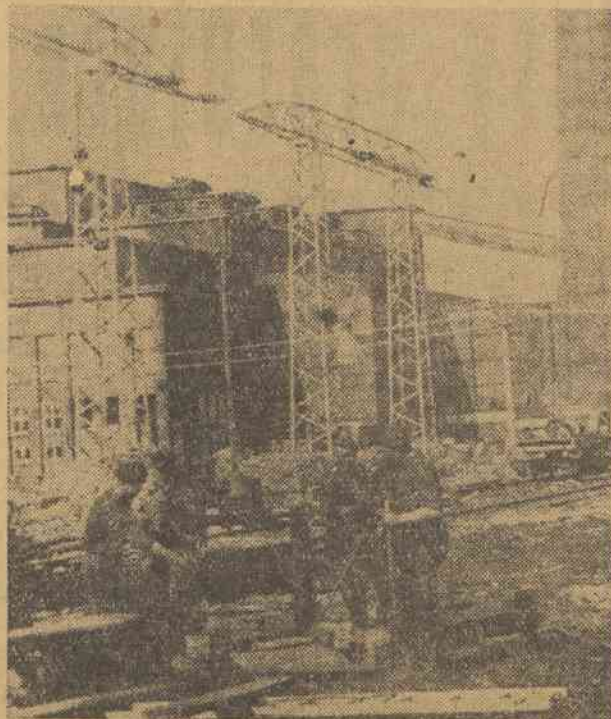
W imieniu dzieci czechosłowackich wystąpiła kilkuletnia dziewczynka — córka pracownika ambasady CSR w Warszawie, która, przekazując zabawki, życzyła dzieciom polskim jak najprzyjemniejszej zabawy. Wśród wielu niezwykle efektownych zabawek uwagę i zainteresowanie dzieci zwracały: wielkie śpiące lale, samochody, okręty, wozy, traktory, kločki, baki itp.

W zamian za piękne podarki, dzieci polskie obdarowały swych czechosłowackich przyjaciół artystycznie wykonanymi lalkami łowickimi.

70 tysięcy tuczników dostawia chłopcy w maju

WARSZAWA. W całym kraju rozpoczyna się już dostawa zakontraktowanej trzody chlewnej. Tuczniaki odstawiane są do gminnych spółdzielni, które według planu mają zakupić w maju ok. 78 tys. sztuk.

Robotnicy budują przemysłowy Gorzów



Na ziemi Lubuskiej wyrasta nowa wielka potęga przemysłowa — Gorzów. Klasa robotnicza Gorzowa buduje zakłady pracy, które zmienią całkowicie oblicze północnych powiatów Ziemi Lubuskiej. Cykl reportażu na stronie trzeciej zapozna czytelników z wysiłkiem włożonym przez robotników Gorzowa w budowę Ursusa, chłodni, elektrowni, fabryki sztucznego włókna itp.

Delegat Polski dr Suchy na forum ONZ:

Rząd kanadyjski bezprawnie przetrzymuje skarby wawelskie USA i W. Brytania jedynymi podporami gen. Franco

FLUSHING MEADOWS, PAP. Sprawa skarbów wawelskich, których zwrotu z Kanady domaga się — jak wiadomo — Rząd Polski, była ostatnio przedmiotem dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ. W sprawie tej zabrał głos delegat kanadyjski gen. Mc. Naughton. Odpowiedział mu delegat Polski dr Suchy.

Zdaniem Mc. Naughtona, skarby wawelskie „nie znajdowały się nigdy pod opieką rządu kanadyjskiego ani jego urzędników”, lecz zostały przywiezione do Kanady w 1940 roku „przez oficjalnych przedstawicieli polskich” (t. j. przedstawicieli rządu emigracyjnego), którzy zastrzegli sobie prawo rozporządzania nimi.

Rząd kanadyjski — przypominał dr Suchy — był powiadomiony o tym, iż skarby wawelskie są własnością Rządu Polskiego. Wiedział też o dacie

ich przybycia do Kanady i o sposobie ich przechowania. W wielu oświadczeniach i notach rząd kanadyjski uznał prawo własności Rządu polskiego do wymienionych skarbów.

Osoby, które bezprawnie przejęły te skarby sztuki, znane były rządowi kanadyjskiemu. Obecnie skarby znajdują się w ręku p. Duplessis, premiera prowincji Quebec.

Rząd Polski zastrzegł sobie prawo podjęcia wszelkich dalszych kroków dla zabezpieczenia swych praw i otrzymania

całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

Delegat Polski dr Suchy zapoczątkował w komisji politycznej ONZ debatę nad sprawą Hiszpanii, wzywając ONZ do potwierdzenia swych poprzednich, polecających Franco uchwał.

Delegat Polski oświadczył, że wynik tej debaty będzie miał znaczenie ogólnoswiatowe i że wycofanie się ONZ z poprzedniego stanowiska byłoby katastrofą. Wynikiem potwornego omówienia na forum ONZ kwestii hiszpańskiej powinno być umożliwienie narodowi hiszpańskiemu pozbycia się obecnego terrorystycznego reżimu i powrotu do rodziny narodów miłujących pokój.

W ciągu 10 lat rządów Franco setki tysięcy republikanów przeszło przez jego więzienia, tysiące poddało torturom a setki stracono. Ogłoszony w 1936 roku stan wojenny trwa w dalszym ciągu.

Tej polityce represji z terroru dr Suchy przeciwstawił nieprzerwaną walkę narodu hiszpańskiego przeciwko Franco, która znajduje wyraz w partyzantce i zorganizowanym politycznym ruchu podziemnym.

Dr Suchy wykazał również, że tylko dzięki polityce USA i Wielkiej Brytanii reżim gen. Franco może się utrzymać w Hiszpanii. Akcja tych dwóch mocarstw oparta na przesłankach ekonomicznych i militarnych pozbawiła znaczenia uchwały ONZ. Monopolisci amerykańscy zajmują dziś w Hiszpanii kluczową pozycję i przy skwapliwej zgodzie Franco opanowują kraj.

Dalsze istnienie Hiszpanii frankistowskiej — stwierdził dr Suchy — jest zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa.

350 tys. zł oszczędności dadzą projekty tow. Kosmowskiego z Pow. Zarz. Drog. w Obornikach

Komitet współzawodnictwa pracy w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Obornikach, postanowił przeprowadzić w r. 1949 oszczędności na łączną sumę 4.451.000 zł.

Kwota ta będzie osiągnięta dzięki zastosowaniu oszczędności w poszczególnych działach. W tym celu przy robotach drogowych użyje się materiałów zastępczych. Zwróci się u wagi na przywóz koniecznych materiałów z najbliższych miejscowości, aby zmniejszyć koszt transportu.

Do układania podkładów za miast tuczonych kamienia, będzie się używać żużlu, co znowu da pewną różnicę w koszcie robocizny.

Narada wytwórcza uznała oszczędnościowy plan kierownictwa za realny włączając do niego projekty tow. Kosmowskiego, który proponuje ręczne malowanie tablic drogowych zastąpić natryskaniem farby gruntowej przy pomocy specjalnego pistoletu malarskiego. Przyniesie to 150 tys. zł oszczędności. Następnie tow. Kosmowski obliczył, że wyposażenie warsztatów Powiatowego Zarządu Drogowego w najniezbędniejsze maszyny i narzędzia, dzięki którym będzie można przeprowadzić we własnym zakresie remonty będące i średnie sprzętu technicznego, zaoszczędzi się dalsze 200 tys. zł. (Mus)

Jerzy Albrecht

Masy pracujące Polski są gotowe aktywnie walczyć o pokój

9,5 miliona ludzi pracy wzięło udział w obchodach 1 majowych

Co roku dzień 1 Maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerzych mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonujemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 Maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej partii, wokół jest hasła: w zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi.

Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 Maja nie występowały tak aktywnie jak w roku bieżącym wraz z członkami partii najszerze masy bezpartyjnych, nigdy jeszcze więz między partią a milionami bezpartyjnych ludzi pracy nie przejawiała się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 Maja demonstrowały miliony robotników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznały dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej, dzień 1 Maja za swoje święto.

W tym fakcie znajduje potwierdzenie prawda o uznaniu przez najszerze masy naszego narodu przodującej roli klasy robotniczej i jej awangardy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, organizatorki walk i zwycięstw na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Międzynarodowa solarność proletariatu orężem walki o pokój

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski dały pełny wy-

raz temu, że są gotowe aktywnie walczyć o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — to stać wiernie i niezachwianie u boku Związku Radzieckiego, przodującej siły obozu postępu i pokój, obrońcy niepodległości narodów. Aktywnie walczyć o pokój — to umacniać więź międzynarodowej solidarności proletariatu i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

Dlatego miliony masy Polski w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dlatego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją, mas pracujących Francji,

Włoch, Grecji, Hiszpanii, dla ludów Indonezji i Wietnamu, dla zwycięskiej armii ludowej Chin.

Głęboki nurt internacjonalizmu proletariackiego, oto co nowego i wielkiego w tegorocznych demonstracjach w dniu 1 Maja, oto co dokumentuje dojrzałość polityczną mas pracujących Polski w walce o bezpieczeństwo naszego kraju, w walce o pokój i socjalizm.

Wykonanie planów produkcyjnych główną troską klasy robotniczej

Wyrazem dojrzałości politycznej mas, która wyrosła w walce z wrogiem klasowym, ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, przejawami biurokratyzmu, były w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych tysiączne do-

wody troski klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji, o rozwój naszej gospodarki, o odbudowę kraju, o wykonanie planów gospodarczych, była дума z akcji współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych.

Pod znakiem tych hasła, pod znakiem tych osiągnięć przechodził tegoroczny 1-Maj.

Każde osiągnięcie w odbudowie, w produkcji, w walce o wykonanie planów, znalazło swój wyraz w tysiącach transparentów, wykresów, ekspozycji.

„Produkujemy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej” — tym hasłem, które wypełnia dziś żywą treść pracy i walki klasy robotniczej, tchnęły również nasze demonstracje 1-majowe. To hasło nadawało naszym demonstracjom ich dumne oblicze.

A mają z czego być dumne klasa robotnicza i masy pracujące Polski, mieli z czego być dumni przodownicy pracy, kroczący w pierwszych szeregach załóg fabrycznych. Bo wykresy i cyfry osiągnięć w produkcji, które nieśli w pochodzie, mają swe realne pokrycie we wzroście sił produkcyjnych, we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, w czynie kongresowym i w 1-majowym wysiłku współzawodnictwa.

Czyn Pierwszomajowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionów mas. Objął on nie tylko nasze huty i kopalnie, nie tylko wielkie zakłady Zagłębia i Łódzi, ale i najdrobniejsze ośrodki pracy, ale i naszą wieś, gdzie np. tak jak w pow. Oławie, woj. wrocławskiego na 93 gromady wiejskie 84 wzięły na siebie i wykonały zobowiązania pierwszomajowe w postaci naprawy dróg, mostów, remontu szkół, świetlic itp. Czyn Pierwszomajowy stał się realnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

(Dalszy ciąg na stronie 3)

„Dumni jesteśmy z osiągnięć naszego narodu”

Wycieczka Polonii amerykańskiej zwiedziła Zakłady H. Cegielski

Polonia Amerykańska, która przybyła na zaproszenie Rządu w gościnę do Polski zwiedziła w ostatnich dniach Zakłady Przemysłowe H. Cegielski.

W wędrowce po fabrykach i z rozmów prowadzonych z pracownikami goście zapoznawali się z ich życiem i pracą. Szczególny podziw wywołał wśród gości szeroki rozmach prac i wysiłek robotnika w rozbudowie przemysłu polskiego.

Zapoznając się z systemem oszczędnościowym rozwiniętym szeroko w Zakładach Cegielskiego jedna z pracownic Zakładów w Detroit powiedziała: System ten jest nam zupełnie nieznany tak samo zresztą jak współzawodnictwo pracy. Pracując staramy się tylko, by nie być zredukowanym. Ochrona praw robotnika u nas zupełnie nie istnieje. Rządzą nami prywatni fabrykanci i od ich woli i humoru zależny jest nasz byt materialny.

Ciekawa była również wypowiedź ślusarza maszynowego ob. Sobczaka. Mówił on o radości jaką sprawiła im wieść o zjednoczeniu polskich partii robotniczych. Żyjąc i pracując w otoczeniu amerykańskiej niezgody — mówił ob. Sobczak — wywołanej specjalnie celem rozbicia klasy robotniczej, dumni jesteśmy z osiągnięć naszego narodu.

Po zwiedzeniu wszystkich fabryk i dokładnym zapoznaniu się z procesem produkcji parowozów goście podejmowali byli w stołówce zakładowej skromnym posiłkiem.

Zegając się mówili: Kiedy powrócimy do naszych fabryk opowiemy innym kolegom o wszystkim cośmy tutaj widzieli. Wroga propaganda rozsiewana przez agentów kapitalistycznych nie będzie już miała do nas dostępu. Najlepsza na nią odpowiedź, to twórcza praca i wysiłek polskiego robotnika jaki wkłada w budowę Polski sprawiedliwej.

Wycieczka robotników polskich z USA, zorganizowana przez Stow „Polonia”, przebywała w ciągu środy i czwartku w Poznaniu, zwiedzając MTP oraz miasto.

W czwartek po południu

województwa poznańskiego Brzezińskiego podejmował miłych gości czarna kawa w „Białej Sali” Urzędu Wojewódzkiego, w obecności przedstawicieli władz, partii politycznych, organizacji zawodowych i przodowników pracy. Wygłoszono kilka przemówień zarówno ze strony gości jak i gospodarzy, podkreślając ścisłą łączność między robotniczym wychodźstwem polskim a Polską Ludową. Ze strony gości przemawiali kierownik wycieczki dr Świąt, oraz ob. Makowska z Chicago, a ze strony władz i społeczeństwa tow. Kubala w im. OK ZZ, wojewoda Brzeziński, przodownik pracy „Cegielskiego” Czesław Michałek oraz przewodniczająca WRN tow. Hełmańska.

Ze szczególnie entuzjastycznym przyjęciem spotkali się przemówienie ob. Makowskiej z Chicago, która powiedziała m. in.: „Jesteśmy robotnikami. Ja jestem krawcową i w ciągu 10 lat musiałem oszczędzać dolary, aby móc zwiedzić Polskę. Jesteśmy Polką zachwyconymi!”

Cieszy nas, że robotnicy w Polsce pracują dla siebie jako ludzie wolni, podczas kie-

dy mu musimy jeszcze pracować na „bosa” (pracodawcę prywatnego), który na naszej pracy robi miliony. Tu w Polsce Ludowej wszystko dzieje się dla ludu i o tym co widziałam, podzielię się tam w Ameryce i opowiem im, jak wspaniale rozwija się Polska, w której gospodarzy lud”.

Wał obronny Szanghaju pęka pod naporem Chińskiej Armii Ludowej

Skarb rządu kuomintangowskiego na Formozie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zaatakowały w kilku punktach pierścienia pozycji obronnych armii kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju. Komunikat dowództwa wojsk kuomintangowskich przyznaje, że miasto Hong-Czou (stolica prowincji Cze-Kiang) 160 km na południe od Szanghaju, zostało zajęte przez wojska ludowe. Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanczang w pro-

wincji Kiang-Si, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

Przypieczętowany jest nadto los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 10 km na południowy zachód od Szanghaju.

Z Hong-Kongu donosi agencja Reutersa, że na wyspę Taiwan (Formoza) wywieziono ostatnią część skarbu państwa wojska Chin. Wywiezione aktywa — złoto, srebro i waluty zagraniczne — posiadają ogólną wartość 300 milionów dolarów USA.

swoim autorytetem kardynał Frings — uzyskując zbawienie swojej duszy, jeśli będą miały cięższe życie na ziemi”.

Ala miarę jaką stosuje hierarchia kościelna do „robotników, których kocha i których pracę błogosławi” jest

DWIE MIARY WATYKANU

inna niż miara, którą dostojnicy kościelni stosują pro domo sua — do samych siebie. Jaskrawe światło rzuca na to toczący się obecnie w Rzymie proces prałata Cippico, ulubieńca papieża i niedoszłego biskupa Triestu i Krainy Julijskiej.

Prałat Cippico do spółki z kardynałem Guidettim, administratorem dóbr Watykanu, dokonał olbrzymich malwersacji, przywłaszczając sobie m. in. 200 milionów lirów i 450.000 dolarów. O tej działalności prałata Cippico wie-

Z całej Polski napływają dalsze meldunki o współzawodnictwie dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

WARSZAWA (PAP). Meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych napływają masowo. Klasa robotnicza żywiołowo wzmacnia produkcję i pogłębia system oszczędnościowy, dokumentując w ten sposób wolę rozbudowy gospodarki państwa ludowego.

Liczne meldunki o przystąpieniu do czynu kongresowego napływają z Wielkopolski. M. in. kolejarze w Gorzowie zobowiązali się odbudować do dnia 20 maja br. spalony dworzec. Robotnicy zakładu przemysłu fosforowego w okręgu poznańskim postanowili ustawić nowy zbiornik do kwasu siarkowego, wyremontować przy użyciu starego złomu.

Kulisy ustąpienia gen. Claya

NOWY JORK (PAP). Jak wiadomo prezydent Truman ogłosił, że 15 maja ustąpi ze swego stanowiska gen. Clay. W kulach dobrze poinformowanych przewiduje się, że następcą gen. Claya będzie gen. Maa Cley, obecny prezes Międzynarodowego Banku Odbudowy.

Prasa amerykańska stwierdza, że odwołanie gen. Claya przyspieszono w związku z jego ostatnimi zatargami z departamentem stanu. Gen. Clay samowolnie zatrzymał zakomunikowane mu zlecenia departamentu stanu i w ten sposób nie wykonał powierzonych mu zadań.

XX Bokserskie Mistrzostwa Polski rozpoczęte

Woźniak, Panke i Kołeczko zwyciężyli

Piechowiak i Franek przegrali

We Wrocławiu rozpoczęły się XX Bokserskie Mistrzostwa Polski, które przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Woźniak (Poznań) pokonał Kamieńskiego (Łódź) po żywej i zaciętej walce, w której poznańczyk wykazał doskonałą technikę i celność ciosów. W drugiej walce tej samej wagi Mikołajewski (Gdańsk) pokonał Przybyłowicza (Kraków).

W w. koguciej Czarnecki (Łódź) zwyciężył Tyczyńskiego (W-wa).

W w. piórkowej Panke (Poznań) wygrał z Marcinakiem (Łódź), Matloch (Śląsk) wygrał z Gromalą (Kraków). W tej samej wadze Goliński (Gdańsk) niespodziewanie przegrał przez dyskwalifikację z Schöntagiem. Moźdzynski (Szczecin) uległ Sobko (Wrocław).

W w. lekkiej Czortek pokonał Sadowskiego (Szczecin).

W w. półśredniej Olejniczak (Łódź) wygrał z Musiałem (Gdańsk), a Stolz z Zielńskim (Łódź). W tej samej wadze Piechowiak (Poznań) przegrał ze Sznajdrem (Śląsk).

W w. średniej Zagórski (W-wa) wygrał przez dyskwa-

lifikację w 2 r. z Androsem (Szczecin).

W w. półciężkiej Kołeczko (Poznań) wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Wojnowskim (Łódź). W tej samej wadze Franek (Poznań) został pokonany przez Woźniaka (W-wa).

W w. ciężkiej Rutkowski (Szczecin) wygrał z Jaskółą (Łódź).

Na mistrzostwa nie przybyli Kołczyński i Patora z W-wy natomiast dodatkowo dopuszczono do walki Bazarnika (Śl.) W czasie losowania rozstawiono następujących pięściarzy:

Kasperczak — Woźniak, Grzywocz — Kaflarski, Antkiewicz — Matloch, Czortek — Waluga, Chychla — Olejnik, Zagórski — Nowara, Szymura — Kołeczko oraz Jaskółą — Klimecki.

M. T. P. w ostatniej chwili

Z każdym dniem wzrasta napływ wycieczek na Targi. W dniu dzisiejszym zapowiedziało się aż 78 grup zbiorowych z całego kraju.

Oprócz wycieczek przyjeżdżają 2 pociągi popularne z Olsztyna i Krakowa. W przeważającej mierze uczestnikami wycieczek są członkowie zw. zawodowych oraz młodzież szkolna.

Na Targi przybywa dziś trzema autokarami 130 przodowników pracy z Warszawy. Wycieczka na MTP została po myślane jako specjalna nagroda za ich wysiłki położone przy odbudowie stolicy.

W obecnej chwili są prowadzone pertraktacje handlowe między polskim a bułgarskim przedstawicielami handlowymi na temat wagonowych dostaw forniarów bułgarskich i kleju stolarskiego.

Na Targach bawiły ostatnio delegacje handlowe z Turcji i Szwecji, które zainteresowały się eksponatami naszego przemysłu włókienniczego. Delegacje te udały się już do Łodzi celem zawarcia konkretnych umów handlowych.

WIDNOKRAC

Nr 15

DODATEK NIEDZIELNY „GAZETY POZNAŃSKIEJ“

8. 5. 1949 r

FLORIAN MIEDZIŃSKI

Książka w ofensywie kulturalnej

W gabinetach sztabów woj- skowych i przemysłowych w Waszyngtonie i w Nowym Jorku wrę gorączkowa praca. Żywni panowie, posiadający strusi żóładek i giętkie sumienie, głowią się nad tym, w jaki sposób panowaniu swemu poddać coraz to nowe części świata i coraz to inne ludy zaprząć w rydwan niewolniczej pracy na rzecz potęgi, kół kapitalistycznych USA.

Wre w tych gabinetach gorączkowa praca, w jaki sposób przeprowadzić ofensywę wojenną przeciwko tym narodom, które wyzwoliły się z jarzma dyktatury kapitalistycznej i drogą postępu kroczyć ku jasnej przyszłości. A orężem tej ofensywy wojennym ma być „gruby kij”, jak wulgarnie w tych kołach, wyżytych wszelkich wznioślejszych uczuć, określa się bombę atomową.

Świat zmienił jednak swoje oblicze. Skończyły się czasy, kiedy wola jednostek decydowała o losach narodów, kiedy w gabinetach tajnej dyplomacji decydowało się, czy narody pracą lub krwią, w pokoju lub wojnie, wzmacniać będą fundamenty ciemnych potęg.

Przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych wystąpił więc światowy obóz obrońców pokoju, zdecydowany zwycięską ofensywą pokojową rozbić te zbrodnicze knowania. I oto po Kongresie Wroclawskim, który skupił elitę umysłową świata, Kongres Paryski ustami delegatów, reprezentujących 600 milionów ludzi, wytyczył dla całej współczesnej ludzkości drogę pokoju, po których odtąd kroczyć będą narody.

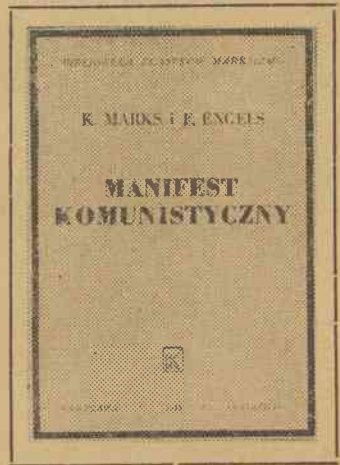
Jednym z najważniejszych odcinków tej ofensywy pokojowej jest zaś ofensywa kulturalna.

Tylko bowiem człowiek skrepowany ciemnotą, zepchnięty do poziomu istoty prymitywnej, może być podatnym instrumentem w ręku ludzi, dla których samych kultura to wyśokość dywidendy, symbol świata kapitalistycznego. Natomiast człowiek, dla którego otworzyły się bramy oświaty jako wiście w świat wielkich zdobyczy kulturalnych ludzkości, zdolny jest poznać całą ohydę knowań, które zarówno jednostkom jak i całym narodom przynoszą niewolę, wyzysk i poniżenie. Człowiek umiejący wnikać w myśli wielkich przodowników ludzkości, wskazujących mu świat inny, świat ciągłego doskonalenia się i nieustannego rozwijania, stanowi tamę, o którą rozbijają się wysiłki obozu, chcącego zatrzymać pochód ludzkości.

Ofensywa pokoju toczy się na całym świecie. Inne są jej jednak formy w państwach, które jeszcze zachowały ustrój kapitalistyczny, inne zaś w państwach, które, wyzwolone przez rewolucję społeczną, rozwój kultury wykreśliły sobie

jako jedno z głównych zadań pracy państwowej.

W państwach kapitalistycznych masy robotnicze w mozolnym wysiłku, krok po kroku, posuwają się naprzód na tere-



nie kulturalnym, najeżonym wszelkiego rodzaju przeszkodami. Prasa i wydawnictwa znajdując się w rękach burżuazji i nieustannie zalewając masy słowem drukowanym, które nie postęgi, a sławi wszystko, co mu się przeciwstawia. Sprzy siężone milczenie jest skierowane przeciwko tym wszystkim pisarzom, którzy głoszą masom, że cele ich są odmienne od celów oligarchii kapitalistycznej.

W jakże innych warunkach znajdują się masy robotnicze, które zdołały w państwach swoich uchwyścić ster władzy w ręce. Poprzez ustrój ludowy poddały one swemu władowi nie tylko wytwórczość techniczną, która decyduje o dobrobycie, lecz wyzwały także myśl ludzką z krepujących ją więzów i zapewniły jej swobodny rozwój, jako warunek podniesienia poziomu kulturalnego milionowych rzesz.

Wyrazem tej nowej formy kulturalnej ofensywy jest w Polsce Ludowej urządzone w r. b. po raz pierwszy „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy”. Miejsce dawnej, przedwojennej „akcji oświatowej”, której celowo ograniczone ramy służyły miarłowemu klaszemu uprzywilejowanej, Polska Ludowa wprowadziła na ogólnokrajową zakrojoną skalę ofensywę kulturalną, która odtąd, co roku, zdobywać będzie coraz to nowe tereny, na których dotychczas panoszyła się jeszcze ciemnota.

W tej ofensywie kulturalnej wielką rolę odgrywa prasa jako codzienny gość, zawiatający do domów robotniczych i chłopskich. Wielką jest również rola odczytów i wykładów, siłą przekonującą słowa mówionego zapoznając masy z coraz to nowymi problemami życia współczesnego.

Główną jednak rolę w tej ofensywie kulturalnej należy przypisać książce!

O ile bowiem gazeta różnorodnością swego materiału aktualnego, z konieczności jest bardziej powierzchowna, słowo zaś mówione choćby najbardziej sugestywne błędnie z upływem czasu — to książka jest tym elementem kultury, który najbardziej zasługuje na miano nieodłącznego przyjaciela człowieka oświeconego. Do książki nas interesującej powracamy raz po raz, stąd doniosłość wpływu, jaki wywiera na umysł czytelnika.

Jeszcze jednak w okresie międzywojennym jakże rzadkie były domy robotnicze i chłopskie, w których książka była zjawiskiem powszechnym. A biblioteki zasięgiem swoim obejmowały głównie tylko mieszczaństwo, doborom książek dostosowane zresztą do jego gustów. Masy robotnicze i chłopskie nie znajdowały w tych bibliotekach książek, które by im



wskazywały drogę ku lepszej przyszłości, gdyż i biblioteki te były również jednym z instrumentów klas posiadających w obronie istniejącego porządku w zysku i niesprawiedliwości społecznej.

Polska Ludowa, stawiając zagadnienie podniesienia poziomu kulturalnego szerokich mas jako jedno z najważniejszych zagadnień, dokonała w tym względzie ogromnego wysiłku, kiedy tyle potrzeb pilnych stanęło przed nią. Toż dziś, mimo barbarzyńskiego znieszczenia naszego księgozbioru przez hitlerizm, z dniem każdym przybywa na mapie Polski czerwony punkt, oznaczający powstanie jeszcze jednej biblioteki miejskiej czy wiejskiej. Zapadłe wioski, w których dawniej próżno było szukać choćby jednej książki, dziś posiadają wielotomowe biblioteki. Nie ma również prawie że świetlicy przy tysiącach zakładów pracy, aby w niej nie znajdowała się biblioteka, z której stałe korzystanie wchodzi w zwyczaj rzesz robotniczych.

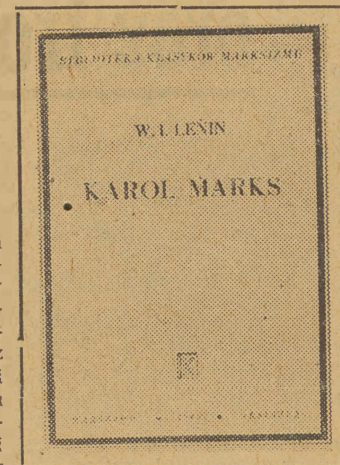
Niezależnie od coraz gęstszej sieci bibliotecznej, szerokim strumieniem do domów robot-

niczych i chłopskich płyną książki, których warunki nabywania czyni się coraz to dogodniejsze. W domach ludzi prostych, do których jeśli dawniej docierała jakaś książka, to była „Sennik Egipski” czy „Siedem Ksiąg Mojżesza”, dziś spotkać można na półkach książki wybitnych autorów, których twórczość tak decydujący wpływ wywiera na kształtowanie się umysłu nowoczesnego człowieka.

Nazwiska autorów na ukazujących się stale do nowych książkach są bowiem najbardziej jaskrawym wyrazem dokonanych w Polsce zmian na odcinku kulturalnym. Zarówno polscy jak i obcy autorzy, których książki uznane zostały jako „owoc zakazany” przez plutokrację kapitalistyczną, dziś stają się bliskimi znajomymi milionowych mas. Dla myśli bojowników postępu otworzył się świat spragnionych wiedzy mas robotniczych i chłopskich, niosąc tym masom wartości kulturalne im dotychczas nieznanne.

Marks, Engels, Lenin, Stalin to były dawniej dla mas raczej tylko nazwiska — symbole otoczone nimberem rewolucyjnych hasel. Dziś nazwiska te to jednocześnie źródło ogromu myśli i wskazań zawartych w dziełach przodowników postępu, demokracji, socjalizmu, dziś decydujących do rąk milionów.

Z jakimże głębokim wzruszeniem robotnik, którego tęskne marzenia o lepszym świecie łczyły się z tymi nazwiskami, bez możliwości jednak umysłowo-



wienia sobie jak świat ten będzie wyglądać, bierze do ręki dzieła tej wielkiej czwórki gigantów ducha. I oto przed tym czytelnikiem — robotnikiem, który mozolnie czyta słowo po słowie, spada jakby nagle zasłona z oczu i otwiera się przed nim ten właśnie świat, do którego tęsknił i którego współtwórcą on sam dziś się stał...

A czymże dla tego robotnika i chłopu były takie nazwiska jak Mickiewicz, Słowacki, Orzeszkowa, Prus, Konopnicka, świat wczorajszy.

Żeromski, Krąszewski, czy z nowoczesnych: Kruczkowski, Iwaszkiewicz, Tuwim lub Wasiłewska? Jeśli nawet nazwiska te robotnik znał, nie mu one nie mówiły, gdyż pozbawione treści, ponieważ nie czytał dzieł sław literatury polskiej.

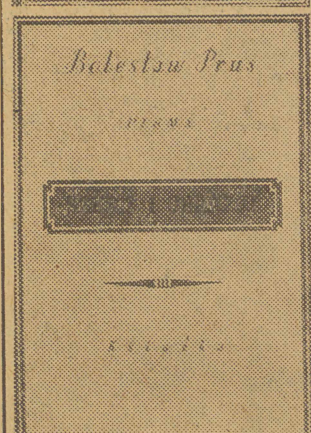
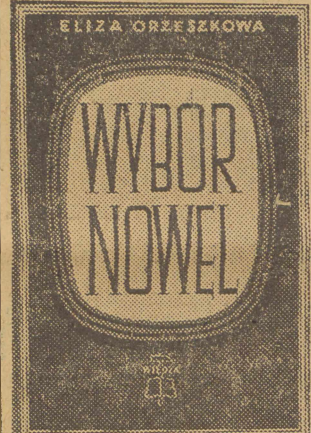
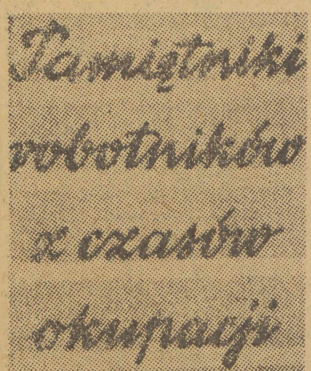
Dopiero Polska Ludowa urzęczywiła pragnienie Mickiewicza, aby książki jego docierały pod strzechy, a za nimi utwory innych pisarzy i poetów, wnoszących wiedzę i piękno do dusz je łaknących.

Pełnego dźwięku poprzez książkę nabiera również hasło o solidarności międzynarodowej. Solidarność ta silne korzenie może zapuścić tylko wtedy, kiedy szerokie masy mają możliwość poznać twórczość innych narodów, kiedy mogą przekonać się, że wyznawane przez siebie hasła postępu, wolności i braterstwa są wspólne wszystkim narodom. I oto do rąk robotnika i chłop polskiego docierają książki Aragona i Balzaca, Anatola France, czy Wiktora Hugo lub Zoli, Dostojewskiego, Gorkiego, Tolstojczy Puszki, Jacka Londona, Upton Sinclaira, Szweda Axela Munthe i Chińczyka Lao-Sze. Robotnik i chłop polski poznaje cierpienia i tęsknoty podobnych sobie ludzi spod innych szerokości geograficznych świata, walczących o te same ideały co on. I stają mu się oni bliscy jako bracia.

Tak to szeroka, niekończąca się fala płyną do mas polskich książki autorów rodzimych i obcych. A każda książka to podcisk w ofensywie kulturalnej, który rozbiła jeszcze jedną pozycję ciemnoty i zacofania. Każda taka książka to umocnienie obozu pokoju, demokracji i postępu, od którego rosnącej potęgą zależy przyszłość świata, szczęście i zadowolenie duchowe każdej z jednostek spośród dwumiliardowej masy ludzkiej.

Przekształcając więc przy pomocy książki nasze życie narodowe, prowadząc poprzez podniesienie stopnia oświecenia, milionowe masy od demokracji ludowej do socjalizmu, nasza ofensywa kulturalna służy nie tylko własnemu narodowi, lecz narodom całego świata.

I żywni panowie, którzy w gabinetach sztabów wojkowych i przemysłowych Waszyngtonu i Nowego Jorku radzą nad planami ofensywy wojennej, nie zdają sobie nawet sprawy, jak silniejszym orężem jest książka, rozbijająca w ramach nieustannej ofensywy kulturalnej bastiony ciemnoty i wstecz nictwa. Książka, jako posłaniec ducha wolnego zawiera bowiem w sobie siłę, przed którą rozpada się w proch to wszystko, co przedstawia jeszcze świat wczorajszy.



KSIAŻKA i CZŁOWIEK

W chwili obecnej na terenie Wielkopolski znajduje się ponad 500 bibliotek związkowych, liczących ogółem kilkaset tysięcy tomów. Największymi bibliotekami dysponują m. in. kolejarze, metalowcy, odzieżowcy, oraz pracownicy rolni.

DOBÓR KSIAŻEK

Przed wojną w znajdujących się na terenie woj. poznańskiego niewielu bibliotekach, najczęściej było takich pozycji, jak: „Rady dla rekruta” z 1876 r., „Najnowsze sposoby uprawy ziemi” z 1836 r., „O chorobach zakaźnych” z 1885 r. Obecnie znalezienie tego rodzaju „literatury” należy już do wielkiej rzadkości. Użytkowa wartość naszych księgozbiorów jest bardzo wielka. Nie znaczy to jednak, aby wszystko było już w porządku.

W chwili obecnej, gdy wszytkie księgozbiory związkowe są intensywnie uzupełniane, (do każdej z bibliotek wpływa miesięcznie około 250 tomów), sprawa odpowiedniego doboru książek, nabiera specjalnego znaczenia. Wydział kulturalno - oświatowy KCZZ powinien jak najszybciej opracować podstawowy katalog dla przeciętnej biblioteki fabrycznej, zawierający co najmniej 1000 tytułów.

Rewizja bibliotek związkowych w Wielkopolsce powinna pójść po linii poważnego zwiększenia ilości popularno-naukowych książek ze specjalnym uwzględnieniem literatury marksistowskiej i przyrodniczo - technicznej, oraz wyeliminowania pseudo-naukowej literatury i bezwarto-

500 bibliotek związkowych w Wielkopolsce



1) Bibliotekarka ob. Janasch wciąga tow. Kończaka w rejestr wypożyczających. Za chwilę nowy czytelnik otrzyma pierwszą książkę. 2) Czołpism jest bardzo dużo. Ob. Gawarecki nie może zdecydować się od czego zacząć. 3) Uczennice szkolne znajdują zawsze trochę czasu, by wpaść do czytelnika i przeczytać najnowsze wydania gazet. 4) Ob. Piętka jest bardzo zajęty. Nie przeszkadzajcie — zdaje się mówić wyraz jego twarzy — bo czytelnik naprawdę interesującą powieść. 5) W wypożyczalni jest zawsze ruch. Szczęśliwa kartki katalogów. Naprawdę — jest w czym wybierać. 6) Ob. Nowakowska uśmiecha się. Za chwilę znajdzie się w domu — widocznie książka, którą niesie z biblioteki, musi być ciekawa.

ściowej ideologicznie i literacko beletrystyki.

Z drugiej strony należy skonstatować, że duża część ludzi pracy jest jeszcze ciągle pod względem czytelniczym — zupełnie bierna. Głód książki trzeba dopiero w wielu środowiskach rozbudzić. Z istniejących już bibliotek fabrycznych i związkowych może korzystać — mówiąc skromnie — trzy razy więcej czytelników, aniżeli dotychczas. Dwie książki na każde trzy stoi więc przeciętnie bezczynnie na półce.

CZYTELNIK i BIBLIOTEKARZ

Do głównych przyczyn niedostatecznego wykorzystania istniejących księgozbiorów, należy niezrozumienie swojej roli przez wielu bibliotekarzy. Dotychczas nie zwracano na to specjalnej uwagi, gdyż nawał pracy organizacyjnej w bibliotekach usuwał w cień wszelkie inne niedociągnięcia. Obecnie czas już pomyśleć o tym, że bibliotekarz nie może się poświęcać tylko czynnościom technicznym. Musi on organizować czytelników, uczyć racjonalnego czytania. Nagromadzone książki powinny być niezwłocznie uruchomione.

Do bibliotekarzy, którzy zdają sobie sprawę ze swoich zadań, należy między innymi mgr. Barbara Matuszakowa, kierująca biblioteką OKZZ w Poznaniu. Dzięki jej zabiegom stan czytelników wzrósł w ciągu ostatnich trzech tygodni dwukrotnie. Zwiedzając tę bibliotekę odnieśliśmy jak najlepsze wrażenie.

Dwa przestronne pokoje są wyjątkowo estetycznie urządzone. W jednym z nich mieści się 5000-tomowy księgozbiór, oraz wypożyczalnia książek. Na stoie widzimy

grube katalogi sporządzone według działów i porządku alfabetycznego.

Ob. Maria Nowakowska wybiera właśnie książki. Sprawnie przerzuca kartki katalogu jak człowiek, który z biblioteki korzysta od dawna.

— Poproszę nr 194!

Bibliotekarka podchodzi do półki. Krótką chwilę trwa poszukiwanie i książka już jest:

— Nr 194 — „Przyjaźń”

Dąbrowskiej — tak?

— Tak, dziękuję.

— Książki stanowią wielką pomoc w nauce — opowiada nam ob. Nowakowska. — Jest ona uczennicą Liceum Pedagogicznego i musi dużo czytać, by zdać egzaminy.

Po chwili z troskliwie schowaną książką opuszcza ob. Nowakowska bibliotekę.

Następnym interesantem jest tow. Józef Kończak, murarz z SPB. Przyszedł tutaj po raz pierwszy, aby wypełnić formalności, związane z przyjęciem go na członka wypożyczalni.

Tow. Kończak już po paru minutach poznaje życie biblioteki. Przechodzimy z nim do drugiego pokoju, w którym mieści się czytelnia.

Przy okrągłych stolikach siedzą w skupieniu nad lekturą robotnicy, urzędnicy i uczniowie. Pism jest około 50.

— Szkoda — stwierdza tow. Kończak, że nie można wypożyczyć takich czasopism jak „Wiedza i życie”, lub „Problemy” do domu. Nie żyję lekturą sam. Czyta cała moja rodzina. Można by przecież wspólnie przeczytać coś i prze dyskutować.

Zaglądamy niedyskretnie czytającym przez ramiona. Ob. Gawarecki, pracownik PCH, przegląda czasopisma na stoliku. Kolega biurowy ob. Gawarecki — ob. Henryk Piętka tak zatopił się w lekturze, że nie mamy odwagi przeszkadzać mu.

Opuszczamy bibliotekę. Przed nami i za nami ludzie z książkami...

JERZY MOLDAUER

Roman Werfel

Książka — oreż frontu ideologicznego

Okres dzisiejszy jest niewątpliwie okresem przełomowym, jeśli idzie o ruch wydawniczy, o produkcję książki polskiej. Przełom ten związany jest głęboko z sytuacją polityczną i społeczną kraju, wy-



O LENINIE

rosta z przemian, jakie dokonywały się w tej sytuacji.

Bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przeżyliśmy okres niezwykle bujnego rozwoju ruchu wydawniczego, pojawiała się książka — zwłaszcza literatury pięknej i prac historycznych — bardzo wiele, bez porównania więcej, aniżeli kiedykolwiek w okresie drugiej niepodległości. Wznawialiśmy masowo książki, które już wyszły przed wojną. Pojawiały się mnóstwo dzieł nowych. Pięć z górą lat okupacyjnego niszczenia książki polskiej, dało w rezultacie olbrzymi głód książek. Pięć z górą lat przymusowego wstrzymania wszelkiego ruchu wydawniczego stworzyło poważne rezerwy nowych dzieł, spoczywających w biurkach autorów. Książka nowa lub wznowiona napotkała na spragnionego czytelnika i nabywcę.

DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

Bardzo wiele zrobiono na odcinku książki polskiej w ciągu ubiegłych pięciu lat. Jeśli nie wyrównano już wszystkich

szkod wojennych — o szkołach w książkach dawnych, unikalnych czy rzadkich tutaj rzecz jasna nie mówimy — to w każdym razie naprawiono sporą ich część. Nie tylko odbudowano, lecz znacznie rozbudowano sieć bibliotek powstających, zapełnili się biblioteczki domowe dawnych amatorów książki, przybyło sporo nowych bibliotek w domach świadomych robotników i chłopów. Szeroki ruch wydawniczy stworzył podstawę pod rozwój nowych, postępowych prądów w literaturze pod intensywną pracę naukową zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

Ten rozwój jednak wysunął szereg nowych zagadnień. Właśnie ten rozwój postawił nas przed zagadnieniami, które stały się ostre i piekące w chwili obecnej.

Przeżywamy, od plenum sierpniowo-wrzesniowego 1948 roku, okres uświadczenia sobie sensu naszej walki. Zdajemy sobie dzisiaj sprawę, że demokracja ludowa — to okres wzmocnionej walki pomiędzy siłami postępu a siłami wsteczności, pomiędzy klasą robotniczą, a pozostałymi jeszcze w Polsce klasami wyzyskującymi. Wiemy, że zadaniem naczelnym naszego okresu historycznego, jest położenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Wiemy, że w chwili obecnej na czoło naszych zadań wysuwa się walka o pokój, walka przeciwko agentom imperializmu — zwłaszcza imperializmu amerykańskiego, posługującym się ideologią kosmopolityzmu.

WALKA NA ODCINKU KSIAŻKI

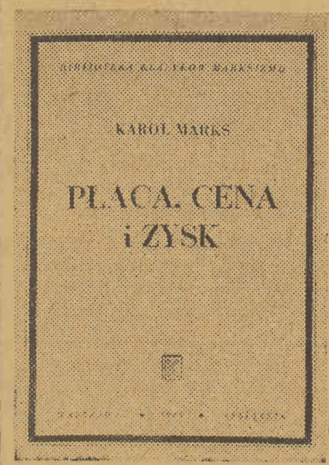
Walka ta toczy się i na odcinku książki. Odcinek książ-

ki jest bowiem jednym z zasadniczych odcinków frontu ideologicznego, jednym z zasadniczych czynników kształtowania się oblicza ideowego narodu.

Trzeba nam książki dobrej, książki postępowej.

Wiele zrobiono i wiele robi się w tej dziedzinie.

Wydajemy w Polsce w poważnych nakładach dzieła klasyków literatury polskiej i literatury światowej. Wyszły już zebrane dzieła poetyckie Mickiewicza, wychodzą tom za tomem, dzieła zebrane Orzesz-



kowej, Prusa, Zeromskiego, Sienkiewicza, Struga. Wydajemy masowo Balzaca, Gorkiego, Dickensa, Puszkina.

Wydajemy w Polsce w chwili obecnej masowo literaturę marksistowsko - leninowską. W chwili obecnej pojawia się na półkach księgarskich 100-tysięczny nakład dzieła Stalina „O podstawach leninizmu” i milionowy nakład „krótkiego kursu historii WKP(b)”. Rozszedł się w ciągu kilku

dni tysiączny nakład „Małej biblioteczki marksizmu-leninizmu”, obejmujący 16 tomików dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

NASZE ZADANIA

Warto zwrócić tu uwagę na „Pamiętniki robotników” z okresu okupacji. — Pamiętniki, które ujawniły szereg samorodnych talentów literackich.

Utrzymujemy łączność z międzynarodowym obozem postępu w literaturze. Wysłaliśmy dzieła Howarda Fasta, Jorge Amado, Jean Cassou, Aragona. Czytelnik polski zna dzieła antyfaszystowskich, postępowych pisarzy Francji i Stanów Zjednoczonych, Anglii i Ameryki Południowej.

Przełomu dokonaliśmy na odcinku literatury rosyjskiej i literatury narodów ZSRR. Wskażemy tu chociażby na zbiór poezji rosyjskiej, wydany przez „Czytelnika”. „Książka i Wiedza” oraz „Prasa” wydały bardzo wiele dzieł literatury radzieckiej.

Wszystkie te osiągnięcia są jednak nie wystarczające. Naszej ofensywie politycznej i gospodarczej musi towarzyszyć stale wzmagająca się ofensywa kulturalna ofensywa ideologiczna.

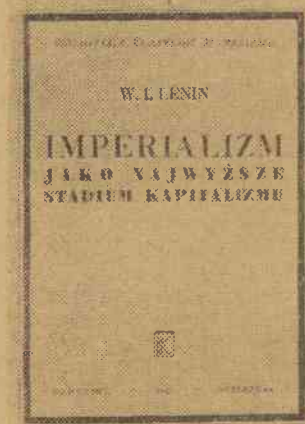
Musimy wzmocnić naszą działalność wydawniczą na odcinku literatury klasycznej i uczynić ją bardziej planową, bardziej celową.

Musimy przyspieszyć tempo wydawania literatury marksistowsko-leninowskiej, przystąpić do wydania dzieł zebranych klasyków marksizmu-leninizmu.

Musimy jeszcze szerzej niż dotąd, wydawać dzieła literatury radzieckiej i dzieła pisa-

rzy postępowych innych krajów.

Musimy rozwinąć u nas dziedziny wydawnicze dotąd leżące odłogiem.



Musimy, nie tylko w czasopiśmie, lecz i w wydawnictwach książkowych, rozwinąć walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych. Rzecz jasna, że zasadnicza polemika w tej dziedzinie musi być przeprowadzona właśnie w książkach — książkach różnego typu, poczynając od poważnych, zasadniczych dzieł naukowych, a kończąc na popularnych broszurkach.

Musimy rozbudować literaturę popularno-naukową i stworzyć typ literatury aktualno-politycznej, wydawanej w sposób operatywny, docierającej do najszerszych mas ludowych. Musimy stworzyć typ popularnej, masowej książki dla wsi polskiej.

Musimy wreszcie postawić poważne zagadnienie wydawania książek naukowych,

zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, książek, których dotąd u nas wydaje się stanowczo za mało.

Wyliczyliśmy tylko najważniejsze zadania, jakie stoją przed nami. Nasze wydawnictwa uspołecznione, każde w swoim zakresie przygotowują się do ich rozwiązania.

DOBRA I TANIA KSIAŻKA

Przygotowanie książki do druku nie oznacza całkowitego rozwiązania stojącego przed nami. Trzeba jeszcze przypilnować, aby książka była dobrze wydana, aby była tania i aby dotarła do czytelnika. Wiele przemawia za tym, że w tej dziedzinie stoimy przed poważnym krokiem naprzód.

Akcja KUK, opierająca się o prace naszych czołowych wydawców, po raz pierwszy rzuciła na rynek książkę w cenie 100 zł za tom. Obecnie „Książka i Wiedza” wespół z RSW „Prasa” podejmuje nową akcję tego typu, na wiele szerszą skalę — akcję klubów prasy codziennej. Co miesiąc czytelnicy naszej prasy otrzymują w prenumeracie, do wyboru na razie po trzy pozycje książkowe w cenie 80 zł za tom. Książki, ukazujące się w ramach akcji klubowej, obejmować będą szereg najcenniejszych dzieł, wydanych ostatnio.

Inną formą docierania do czytelnika masowego jest akcja TBO, prowadzona przez „Czytelnika” wespół z „Książką i Wiedzą”. Akcja ta w chwili obecnej obejmuje już kilkadziesiąt tysięcy czytelników. Przypuszczamy, że akcja „klubów” prześcignie TBO pod względem masowości doprowadzi postępową książkę polską do setek tysięcy nowych czytelników.

Znajdujemy się w okresie szerokiej ofensywy wydawniczej obozu demokracji polskiej. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy będzie przeglądem dotychczasowych osiągnięć tej ofensywy i mobilizacją dla jej dalszego wzmocnienia.

Czy film trójwymiarowy będzie filmem jutra?

Czy filmem jutra będzie film trójwymiarowy? — nad tym pytaniem zastanawia się dziś prawie każdy miłośnik filmu.

Ażeby rozwiązać wszelkie wątpliwości posłuchamy co mówią na ten temat znawcy i fachowcy.

Otóż, znakomity reżyser radziecki Sergiusz Eisenstein, który przeprowadził gruntowne studia w tej dziedzinie, twierdzi, że „Powątpiewanie w to, że film trójwymiarowy jest filmem jutra — jest równie naiwne, jak wątpliwości, co do nastania jutrzejszego dnia.

Co nam jednak daje tą pewnością?

To, że siłę żywotną posiada-

ją tylko te rodzaje sztuki, które same w sobie, przez swój charakter wyrażają utajone dążenia, tkwiące w głębi natury ludzkiej”.

Po przeczytaniu tego ustępu powinniśmy się oczywiście zastanowić, czy rzeczywiście trójwymiarowość w filmie przestrzennym odpowiada naszym potrzebom wewnętrznym. Przyjmiemy prawdopodobnie do przekonania, że tak jest istotnie.

W filmie przestrzennym widza zachwyca przede wszystkim pełne złudzenie perspektywy i trójwymiarowości przedmiotów na ekranie. Złudzenie to jest tak pełne, że trudno

jest uwierzyć, że poruszające się postacie nie są żywymi ludźmi, lecz cieniami, utrwalonymi fotochemicznym sposobem na ekranie.

Ciekawe jest to, że zatracając się w ogóle wyobrażenie plastycznej ekranu, film trójwymiarowy pociąga nas w pozatekranową dal, lub przenosi się prosto na widownię, wciągając nas w krąg akcji filmu i robiąc nas jak gdyby jej uczestnikami.

Nad głowami widzów fruwały ptaki, pochylały się białe gałęzie kwitnących drzew, pociągi z hukiem zajeżdżały na widownię, lub uciekały daleko poza ekran.

I nawet widzowi, dobrze znającemu mechanizm produkowania tego filmu ciężko jest uwierzyć, że jest to po prostu sprytnie obmyślony proces zakładania na siebie dwóch zwykłych płaskich zdjęć tego samego przedmiotu, tylko sfotogra-

fowanego, jednocześnie z dwóch nieco różnych kątów widzenia.

Od dawna już teatr dąży do rozwiązania problemu, którym jest usunięcie rozłamu i przerwania mostu nad przepaścią dzielącą widza od aktora. Film przestrzenny rozwiązuje ten problem z łatwością i całkowicie. Jak największe „wszczepienie się” w widza lub „wchłonięcie” go przez aktora przestaje być trudnym zadaniem.

Eisenstein nazywa film trójwymiarowy „nie tylko dalekim siostrzeńcem Edisona i Lumiere’a, lecz i prawnikiem teatru”.

Wielu burżuazyjnych filmowców Zachodu stara się zbagatelizować wagę tego wynalazku, któremu tyle uwagi poświęca kinematografia radziecka. I nie tylko zbagatelizować lecz nawet śmiać się i wzruszać ramionami. Przypomina to jednak jaskrawie nieufność, śmiech i oburzenie naszych przodków na widok pierwszego roweru.

Popularna włoska aktorka filmowa



Annę Magnani znamy już...

Annę Magnani znamy z filmu „Rzym — miasto otwarte”, wyświetlanego obecnie na ekranach poznańskich.

Każdy kto widział ten film, nigdy nie zapomni jej twarzy. Głęboko zapada w pamięć postać brzydkiej, zapracowanej, źle ubranej kobiety, postać głęboko realistyczna, codzienna, a jednak tchnąca wielkim uczuciem i romantyzmem.

Anna Magnani nie ma nic z „gwiazdy”, zrywa ona w ogóle ze sztafeta aktorki filmowej.

Jest ona tak prawdziwa, że patrząc na nią widz odnosi wrażenie, że odchylił niedyskretnie zasłonę i podpatruje czyjeś pełne bólu i trosk życie.

Talent Anny Magnani jest talentem samorodnym, gdyż jest to jej pierwsza rola dramatyczna. Poprzednie jej role miały raczej charakter sceniczny-kabaretowy, bowiem karierę swą artystyczną Anna Magnani rozpoczęła jako piosenkarka. (S)

Wkrótce na naszych ekranach



Scena z filmu „Ziemia woła”

Film produkcji radzieckiej „Ziemia woła” opowiada nam barwnym językiem filmowym o dziejach Aleksandry Sokolowej — kobiety pochodzącej z biedoty wiejskiej, która „od 5 roku za niańkę była”, kobiety uczciwej i pracowitej, która idąc szeroką drogą, otwartą przed nią przez ustrój socjalistyczny wysunęła się na przodujące sta-

nowisko, została posłem do parlamentu.

Film ma staranną oprawę sceniczną i doskonałą obsadę aktorską nawet w rolach epizodycznych.

W roli Aleksandry Sokolowej — znana już polskiej publiczności filmowej Wiera Marecka.

„KONIK GARBUSEK” w wersji kolorowej

W jednym z poprzednich numerów zamieszczaliśmy zdjęcia z tego filmu. Dziś zapoznamy z nim czytelników bliżej.

Popularna radziecka wytwórnia filmów „Sojuzdetfilm”, znana dobrze w Polsce z doskonałych filmów dla młodzieży, nakręciła pierwszy w roku ubiegłym długometrażowy rysunkowy film kolorowy. Temat filmu został zaczerpnięty z popularnej bajki „Konik Garbusek”, opracowanej przed stulecie przez bajkopisarzy P. Jerzowa. Bajka — obok pieśni należała od dawna do najbardziej rozpowszechnionych form twórczości ludowej. W bajce, pod pozorami fantastyczności, masę ludową dawały wyraz swemu pogładowi na życie ludzi i panujące stosunki społeczne, dawały wyraz swemu wielowiekowemu doświadczeniu. Ten rodzaj twórczości ludowej był i jest niewyczerpanym źródłem tematów literackich. Wiele bajek ludowych weszło do skarbca literatury światowej. Przypomnijmy sobie chociażby „Bajkę o czarze Sałtanie”, jeden z piękniejszych poematów A. Puszkina.

Bajki ludu rosyjskiego, dzięki swej przebogatej tematyce, oryginalności, wnikliwej ocenie ludzkich charakterów i stosunków społecznych czasów, w których powstawały — np. czasów pańszczyzny i feudalizmu, są doskonałym tworzywem sztuki. Korzystali z niego oficie pisarze, malarze, muzycy, są też wdzięcznym tematem filmu radzieckiego.

Oglądaliśmy na naszych ekranach wiele radzieckich filmów — bajek. W wytwórni „Sojuzdetfilm” nakręcono m. in. przeróbkę filmową wspomnianego wyżej „Konika Garbusek”. Nakręcona, jako film czarno-biały z zawodowymi aktorami bajka o „Koniku Garbuseku”, zyskała takie powodzenie, że „Sojuzdetfilm” postanowił przerobić ją również na swój pierwszy rysunkowy film w kolorach.

Zadanie nakręcenia pierwszego rysunkowego filmu kolorowego i długometrażowego powierzono reżyserowi I. Wano i zespołowi malarzy, którymi kierował L. Milczyn. Aby iść sobie sprawę z pracy, jakiej wymagało opracowanie tego filmu, należało sobie uprzytomnić, czym musiało być wykonanie dla niego 150 tys. rysunków.

Rysunek filmu cechuje oryginalne stylistyczne rozwiązanie, odpowiadające atmosferze i charakterowi ludowej bajki. Rysunek wnętrza, ludowych ubiorów, budynków, ornamentacja całości, świadczy o tym, że prace nad filmem poprzedziły szczegółowe stu-

Bajkę cechuje doskonały humor satyryczny, wyrażający się m. in. w trafnej charakterystyce typów ludzkich, będących synonimami poszczególnych warstw społecznych i określonych środowisk.

Pięknie wykonany, o wielkich walorach ideowych i artystycznych film kolorowy „Konik Garbusek” stanowi nowy wielki sukces kinematografii radzieckiej.

L. RUBACH



dia malarstwa ikonowego, miniatur rosyjskich, malarstwa ściennego oraz starej ornamentacji rosyjskiej.

Troskę o zachowanie jednolitego stylu widać również w rysunku postaci ludzkich i zwierzęcych: czarodziejskich rumaków, Rajskiego Plaka oraz rysunków krajobrazu. W żmudnie a pomysłowo wykonane rysunki uniano jednocześnie tchnąć tyle dynamiki, wprawiano je w taki ruch, odpowiadający wszystkim warunkom ekspresji filmowej, że widz niejednokrotnie za pomina o tym, iż ma przed sobą projekcję malarzką.

„Konik Garbusek” to bajka o wyraźnym obliczu społecznym. Chłopiec z ludu, Iwanuska, zwycięża barbarzyńcę króla i jego otoczenie, zaprowadza w całym państwie nowy porządek, będący wyrazem wielowiekowego doświadczenia życiowego jego klasy społecznej.

„Krwawa Vendetta”

Film produkcji francuskiej „Krwawa Vendetta” przenosi nas na Korsykę. Widza obejmuje atmosfera niezwykłych przygód, namiętności, krwawych pojedynków i zazdrości.

Bezsprzecznie film ten nosi charakter sensacyjno-awanturniczy, jednakże pełna dynamiki akcja i duża dora dowcipu wzbudza zainteresowanie widza.

Piękne zdjęcia zapoznają nas z górkim krajobrazem Korsyki.

Milcząca barykada



Scena z powstania praskiego w „Milczącej barykadzie”



Scena z filmu „Szewc Mateusz”

Film czeski „Szewc Mateusz” zrealizowany w ubiegłym roku dla uczczenia stulecia Wiosny Ludów stanowi interesującą ilustrację wypadków roku 1848 w Czechach.

Jest to opowieść o życiu starego człowieka, który był

i myślał tak jak tysiące jego bezimiennych braci i siostr.

Z głębokim realizmem pokazane zostały również przemiany gospodarcze i społeczne tego okresu w Czechosłowacji.

Piękne zdjęcia górskie i melodyjna muzyka dodają filmowi dużo uroku.

ZACOFANY CZŁOWIEK

— Trudno uwierzyć, że Miła liczy dopiero 20 lat — mówili jej koledzy z zarządu organizacji młodzieżowej. — Można pomyśleć, że to stary człowiek o zacořanych poglądach. Pracuje jak dygnitarz z departamentu, przychodzi o godz. 9, odchodzi o godz. 16, nigdy nie pozostaje chwili dłużej.

— I zawsze było z nią tak samo? — zapytałam.

— Gdzie tam. Dawniej Miła była zupełnie inna. Brała udział w występach świetlicowych śpiewała w chórze, studmistrzówkę przebiegała w ciągu 135 sekund. A teraz?

Kompletna zmiana. Nie jej absolutnie nie obchodzi za wyjątkiem gospodarstwa domowego. Mąż jej to zupełnie inny, człowiek-aktywista, tancerz, sportowiec. Każde zebranie potrafi ożywić. Obraliśmy go niedawno prezesem klubu sportowego. To nadzwyczaj postępowy, wartościowy pracownik.

Dlaczego wraz z zamążpójściem w usposobieniu Miła zaszła taka zmiana? Domyśliłam się bez trudu, gdy naderżała mi się spocobność zetknąć się bliżej z jej życiem.

Tego dnia kiedy wskutek liczego zjazdu młodzieży wypadło mi przenocować u Miły, sprawiałam jej mimowoli nie mały kłopot.

Miła wyszła z biura jak

zawsze punktualnie o 16., ale zatrzymał ją prezes zarządu z zapytaniem, czy mogłaby pomieścić u siebie jedną z przyjezdnych koleżanek? Zgodziła się chętnie, ale rozmowa zabrała nam kilka minut. potem musiałam przynieść swoją walizkę z gabinetu prezesa i w końcu gdy wyszliśmy na ulicę, Miła zauważyła, że spóźniła się o pół godziny.

Biegła jak tylko mogła najszybciej, aż jej delikatna twarz zarumieniła się a jasne włosy rozwichrzyły się nad czołem.

Tego dnia pierwszy przyszedł do domu mąż. Siódni nie był nakryty do obiadu. Prezes klubu sportowego popatrzył na zegarek, poczekał pięć, dziesięć minut i z beznadziejnym westchnieniem frucił się na kanapę.

Czy nie można było pójść do kuchni i postawić na gaz przygotowany z wieczora obiad? Ale mąż wolał czekać.

Miła wbiegła do pokoju i dopóki witałam się z jej mężem, rozpałała piecyk i nastawiła zupę. O wpół do 5 obiad był podany. Z 20 minutowym opóźnieniem życie domowe weszło w zwykłe tory. Barszcz małżonkowie jedli w w milczeniu. Po barszczu mąż zadał pytanie:

— A gdzie jest moja niebieska koszula?

— Już wyprana, muszę ją tylko wyprasować.

Witold nachmurzył się i burknął:

— Wiedziałas przecież, że mam dziś referat.

Miła odsunęła talerz z niedojedzonym befsztykiem i poszła grać żelazko. Witold poczuł się zakłopotany i powiedział do mnie w formie wytłumaczenia:

— Moja żona jest inteligentną kobietą, ale nie umie zrozumieć prostej rzeczy. Co czwartek w klubie odbywają

się referaty, na które przychodzą liczni goście. Nie może zapamiętać, że jej pierwszym obowiązkiem jest przygotować koszulę.

Po obiedzie Witold poszedł do klubu, a Miła do późnej nocy zmywała, gotowała, prała i cerowała.

Nazajutrz rano Miła była w biurze, gdy Witold przyszedł na śniadanie. Skrytykował upieczony placek, pasztet z wątróbki także smakował nie tak jak należało.

— Moja matka przygotowywała pasztet zupełnie inaczej.

— Ale ile lat miała wasza matka, a ile lat liczy Miła? — wtrąciłam.

— Tu nie chodzi o wiek. Trzeba rozumieć podstawowe rzeczy. Czego uczy się w dzisiejszych szkołach dziewczęta? Algebry, fizyki, a tego jak mężowi wyprasować ubranie lub upiec drożdżowe ciasto — ani słowa.

Piłam bez apetytu kawę i zastanawiałam się nad tym, kto z nich obojga jest zacořanym człowiekiem — Miłą czy Witold?

HUMOR

Zona — symulantka



— Dziwne, że ilekroć chcemy was wysłać w teren wymawiacie się z powodu choroby żony.

— Ja już sam zaczynam podejrzewać, czy ona nie udaje.

Pożar w muzeum



Straż Pożarna: — Najpierw kobiety i dzieci...

POZŁACANE MYŚLI

„Być albo nie być?” — pytał ob. Hamlet. Możemy odpowiedzieć, ob. Hamletowi, że jeśli idzie o bibliotekę publiczną, to należy być tam jak najczęściej!

TROSKLIWA MATKA

— Deszcz leje jak z cebra. Mój litość nad swoją matką, Lauro. Nie wychodź! Jeśli zachorujesz na zapalenie płuc, na pewno położę się do łóżka!

Zepsuty apetyt

Pewna lady lubiła dobrze zjeść, lecz równocześnie lekko się panicznie ataku apoplektycznego. Pewnego razu na prozonym obiedzie obecni zwrócili uwagę na to, że lady przestała jeść i spoglądała z przerażeniem w przestrzeń. Nagle rozległ się przerażający krzyk:

— Mój Boże, straciłam władzę w nodze. Przez pięć minut szczypałam ją ze wszystkich stron i nic nie czułam. — Nic dziwnego, madame — powiedział kwaśno jej sąsiad przy stole — to była moja noga.

A co słysząc za granicą

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych wysłał telegram do swojej władzy.

„Słuszną sprawą zwyciężyła!”

Niebawem otrzymuje odpowiedź od władzy:

„Wnos pan natychmiast protest!”

SZCZĘŚLIWY

Pewnego razu kompozytor-pianista, Franz Liszt zgodził się akompaniować nieznanemu wiolonczeliście w czasie koncertu na cele dobroczynne. Wiolonczeliści grał tak źle, że Liszt wszelkimi sposobami starał się zagłuszyć jego fałszywą swoją wspaniałą grą.

— Co pan robi, mistrzu — szepnął do niego wiolonczeliści. Sam siebie nie słyszysz!

— O, pan jest tak słynnym szczęśliwym człowiekiem: na tym koncercie — również szepem odpowiadał Liszt.

U PIANISTY

— Czym zajmował się pan dawniej? Byłem cudownym dzieckiem.

W DOMU WARIATÓW

Pewien lekarz zwiedził dom wariatów. Wszystkie znalazł we wzorowym porządku.

— Tylko za mało rozrywek dla chorych — zauważył. Powinności urządzać dla nich radio.

— Co też pan mówi! — zaatał z przerażeniem dyrektor. Wszakże większa część chorych dostała się tu z powodu radia!

Najlepsza pozycja



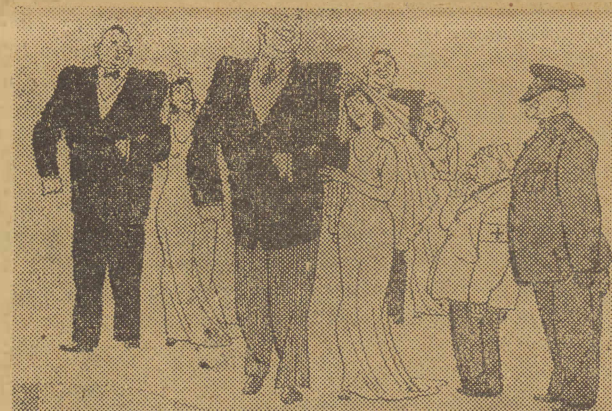
Premier niezależnego rządu Korei Południowej: W tej pozycji czuję się najmniej zagrożony w swej niepodległości

Na wystawie w Nowym Jorku



— Wydaje mi się, że należy popierać tych malarzy! Ich czysta sztuka staje się parawanem dla naszych brudnych spraw.

Gdy w mieszkaniu na drugim piętrze rozlega się: „Cicho śpij dzieci...”



W Ameryce żonaty nie powoła się do wojska

Tak wyglądają ich sądy



STO SIEDEMDZIESIAT PIĘĆ ZĘBÓW

Pewnego razu generał Pershing, dowodzący armią amerykańską w pierwszej wojnie światowej, zwrócił się do lekarza-dentysty, który wyrwał mu 6 zębów. Po kilku dniach donieśli generałowi, że w sklepie miejskich sprzedawane są jego zęby z następującą reklamą:

„Każdy może posiadać ząb słynnego generała Pershinga i popisywać się nim przed swoimi kolegami. Cena 5 dolarów.

Generał rozgniewał się: wyśłał swoich adiutantów, by skupili jego własne zęby. Adiutanci obeszli wszystkie sklepy mięsne, wrócili i złożyli generałowi swoje zakupy. Ogółem zakupili 175 zębów generała.

Kot stołowy



— Muszę się pośpieszyć i zjeść te produkty w stanie surowym, bo inaczej nasz kucharz przygotuje z nich takie paskuctwo, że nie można będzie włożyć do ust.

ROBOTNICZY BUDUJĄ PRZEMYSŁOWY GORZÓW (1)

W zakładach mechanicznych „URSUS”

W czerwcu 1947 roku rozstrzygnięto los dzisiejszych Zakładów Mechanicznych „Ursus”. — Dzięki twardej postawie i pracy załogi ówczesnego P. Z. Inż'u i poparciu Związku Zawodowego Metalowców, władze centralne zdecydowały, że w Gorzowie powstanie wielki zakład przemysłowy, fabryka traktorów.

Okres odbudowy, deficytowy dla fabryki, nie trwał długo, bo praca zespołu robotniczego, który się tej odbudowy

trzecim kwartale 1949 „Ursus” przeszedł się do nowych hal. Już dziś kilkanaście drogocennych maszyn, przeważnie pro-

ducji radzieckiej i krajowej czeka na ten moment.

HARMONIJNA WSPÓŁPRACA

Praca przodowników, jak i całej załogi, znajduje silne zaplecze w harmonijnej współpracy dyrektora z organizacją fabryczną PZPR i Radą Zakładową. Dyr. „Ursusa” inż. J. Kocot, jako doskonały organizator i fachowiec, cieszy się zaufaniem całej braci robotniczej i dzięki temu narady wytwórcze w „Ursusie” przyczyniają się do przedterminowego wykonywania planów produkcji całej załogi. Pomiedzy dyrekcją a pracownikami stanowią daleki silny pomost ludzie tej miary, co St. Dobrzyński, kier. produkcji, St. Chmura, szef personalny, A. Abramowski, Muszyński, Kozłowski i wielu innych. Ich to zasłu-

ga, że w „Ursusie” panuje nastrój pogodny, że robotnik czuje się w fabryce jak u siebie w domu.

PREMIE I DYPLONY UZNANIA

Symbolem prężności całej załogi, liczącej obecnie około 600 pracowników, była budowa drugiego żeliwnika i otwarcie olbrzymiej świetlicy, w której znajdzie pomieszczenie biblioteka, czytelnia, chór, orkiestra, kółko dramatyczne i inne. Młodzież „Ursusa” — 98 uczniów — będzie w niej wykładała swe charakterystyczne, będzie pożytecznie spędzała wolne chwile po pracy.

(O otwarciu tej świetlicy pisaliśmy obszernie w numerze wczorajszym).

Wyrazem uznania dla całej załogi są dyplomy uznania za pracę połączoną przy odbudowie przemysłu na Ziemiach Zachodnich dla 70 pracowników, 66 premii pieniężnych i przegrupowanie 27 robotników do wyższej grupy. Dzień 1 Maja, w którym odbyło się wręczenie nagród i premii, był dniem podwójnego święta dla całej załogi, która kroczy na czele gorzowskiego świata pracy.

L. Budzyński



Członkowie załogi działu mechanicznego: Roguski, Lis, Franciszkowski i Świątły.

ZMP w walce o powszechność oświaty

Tegoroczne Święto Oświaty, które odbędzie się pod hasłem: likwidacji analfabetyzmu, rozbudowy bibliotek, upowszechnienia książki i czytelnictwa oraz prasy ma szczególnie duże znaczenie dla Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP grupujący w swoich szeregach młodzież robotniczą, chłopską i szkolną prowadzi od chwili swojego powstania szeroką akcję oświatową, mającą na celu wychowanie nowego człowieka, świadomego swoich zadań i dążeń, czynnego współtwórcę naszego ludowego państwa, aktywnego bojownika o zbudowanie fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce.

W chwili obecnej ZMP ma już na terenie całej organizacji około 2500 bibliotek, liczących ponad 300 000 tomów. Do dnia 1. VII. br. 2500 kół wiejskich ZMP i 1500 kół robotniczych zostanie zaopatrzone w biblioteki w ramach specjalnie w tym celu prowadzonej akcji. ZMP prowadzi przeszło 3000 świetlic na terenie kraju, z czego połowa to świetlice wiejskie. Przy świetlicach istnieje 1400 zespołów teatralnych i recytatorskich, 300 zespołów chóralnych, 117 zespołów instrumentalnych, przeszło 250 zespołów tanecznych. Zespoły te posługują się materiałami arty-

stycznymi, zawartymi w specjalnie w tym celu wydawanym czasopiśmie „W naszej świetlicy” o 30 000 nakładzie oraz materiałami repertuarowymi, zawartymi w Miesięczniku Instrukcyjnym ZMP „Nasze Koło pracuje”. W zakresie czytelnictwa ZMP prowadzi około 2000 zespołów dobrego i planowego czytania i samokształcenia, zespoły te obejmują ponad 25 000 młodzieży.

W ramach współzawodnictwa młodzieży robotniczej i szkolnej wyjeżdża na wieś, przeprowadzając głośne czytanie książek, prelekcje itp. ZMP prowadzi kursy korespondencyjne gimnazjum i liceum, z których korzysta 5260 młodzieży pod kierunkiem 29 ośrodków dydaktycznych.

W ramach Święta Oświaty we wszystkich Zarządach Wojewódzkich i Powiatowych oraz w miejscowościach, gdzie odbywają się kursy gminne ZMP zostaną zorganizowane wystawy książek polskich i radzieckich, pod hasłem: „Książka w walce o postęp i pokój”.

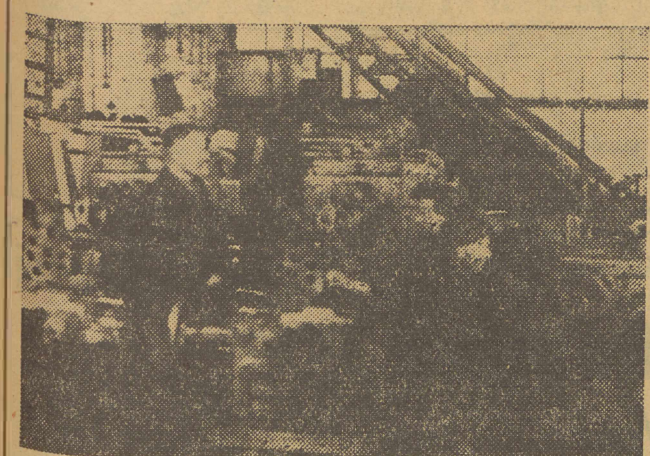
Poszczególne koła ZMP organizują zbiorowe wycieczki do bibliotek publicznych, drukarni i redakcji, wezmą udział w wieczorach autorskich, organizowanych przez Inspektoraty Kulturalno-Oświatowe oraz poprowadzą zbiórki uliczne na walkę z analfabetyzmem. Zorganizowane zostaną ponadto masowe wyjazdy aktywno oświatowego i młodzieży szkolnej na wieś dla organizowania wieczorów głośnego czytania i recytacji. Poszczególne koła ZMP przystąpią do współzawodnictwa w zdobywaniu prenumerat na książki K. U. K. Ponadto w ramach powiatów zorganizowane zostaną konkursy na gazetkę ściennej poświęconą Świętu Oświaty. W dniu Prasy prowadzony będzie masowy kolportaż prasy zetempowskiej: „Polska”, „Nowe Wsi”, Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP — „Nasze Koło pracuje”.

Święto Oświaty będzie dla ZMP potężnym bodźcem dla jeszcze większej aktywizacji w pracach oświatowych i ograniczenia jej zasięgiem jak najszerszych mas młodzieży polskiej.

Robotnicy rolni zwiększą produkcję w PGR

W majątkach państwowych w woj. poznańskim robotnicy na naradach produkcyjnych podjęli szereg uchwał, zobowiązując się do podniesienia wydajności pracy i zwiększenia dochodowości gospodarki. T. aktorzy np. zespołu Luboszyce pow. Gubin, na wezwanie mechanika Pieczyńskiego go Jana zobowiązali się do wyorania co najmniej 300 ha na każdy traktor znajdujący się w majątku. Robotnicy rolni w maj. Strzelce zobowiązali się do końca kwietnia br. podnieść przeciętną wydajność mleka od krowy z 11 na 13 litrów dziennie.

Przodownicy pracy majątków Nieświastów i Kamienicy pow. Konin zobowiązali się: do podniesienia mleczności krowy do 2800 litrów mleka od 1 krowy rocznie, odstawienia w rb. 100 tuczników oraz przez należyte obchodzenie się z krowami do uzyskania 70 proc. żrebiąt od klaczy hodowlanych i 50 proc. żrebiąt od klaczy roboczych. W ramach współzawodnictwa pracy do podniesienia wydajności z 1 ha planu zbóż i okopowych o 10 proc.



Maszyny produkcji radzieckiej czekają na montaż.

podjął, była pełna energii i bezgranicznych poświęceń.

Z 14 ton odlewów fabryka dostaje w dniu dzisiejszym do 300 ton miesięcznie, dzięki współzawodnictwu pracy i, ostatnio, dzięki uruchomieniu w ramach Czynu 1-Majowego drugiego żeliwnika „Jasia”, wyremontowanego sposobem gospodarczym.

ROZBUDOWA W PLANIE 6-LETNIM

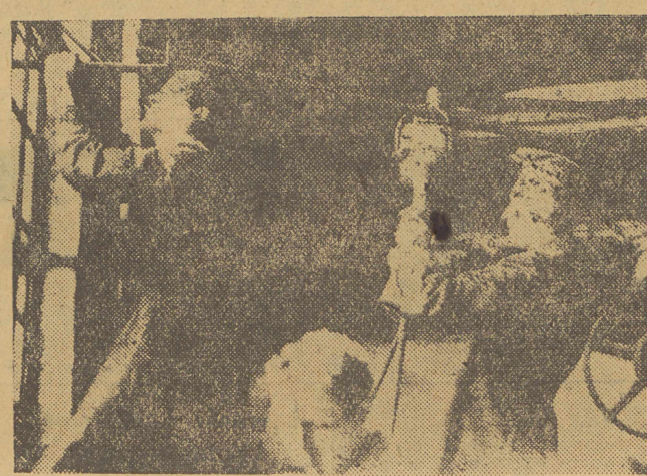
W dzisiejszym „Ursusie” jest ciasno, ale to nie przejmują robotników niepokojem, bo w planie sześciolletnim przewidziano dla niego olbrzymie hale i tereny pod rozbudowę, której wynikiem końcowym ma być produkcja minimum 2000 kompletnych traktorów rocznie, przy stanie załogi około 5000 robotników. W

dukacji radzieckiej i krajowej czeka na ten moment.

NAJWIĘKSZY SKARB „URSUSA”

Największym skarbem „Ursusa” są jego robotnicy, którzy dorobili do zadań, jakie ich czekają. Dzięki nim średnia wykonania nowej normy wyniosła za pierwszy kwartał w odlewni 112 proc., w rzeźniar- ni 127 proc., w dziale mechanicznym 137 proc., w ślusarni 135 proc. i w modelarni 129 proc.

Przekraczanie nowych norm ustalonych dla fabryki nie przedstawia dla starych asów żadnej trudności. Już w pierwszym miesiącu w odlewni J. Migó wyrobił 172 proc., J. Żoładkowski 164 proc., St. Cieślak 138 proc. i K. Zarnowski 118 proc. W dziale mechanicznym: E. Franciszkowski 231



Zelektryfikowanie hali nr. 1 w Cynie 1 Majowym da 3/4 miliona zł rocznie.

Budujemy wielkość i pomyślność Ojczyzny

9,5 miliona ludzi pracy wzięło udział w obchodach 1 majowych

(Dokończenie ze strony 2)

Ta dumna świadomość, że własnymi rękami budujemy wielkość i pomyślność naszej Ojczyzny, ta postawa pełna odpowiedzialności klasy robotniczej za losy kraju, znamionowała tegoroczne manifestacje 1-majowe.

Tegoroczny 1 Maj był olbrzymią manifestacją głębokiego uznania i solidarności najszerszych mas z polityką partii, z polityką rządu ludowego. Znalazło to najwyraźniejszy wyraz w żywiołowych manifestacjach wokół osoby przewodniczącego naszej partii i głowy naszego ludowego państwa — tow. Bierut, znalazło wyraz w niezwykle serdecznych owacjach dla zgromadzonych na trybunach przedstawicieli partii i rządu.

W dniu 1 Maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silną poczucie jedności pod sztandarami swej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość, a równocześnie radosny nastrój klasy robotniczej z tej właśnie jedności czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątków lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idei, jednością myślenia, jednością czynu, jednością organizacji.

W dniu 1 Maja ramę w ramie z klasą robotniczą szły w pochodach liczniejsze niż kiedykolwiek klasy chłopskie, w

demonstracjach 1-majowych brało w tym roku udział blisko trzy miliony chłopów, tj. prawie trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Demonstracje objęły zarówno większą ilość wsi jak i szersze masy ludności: w poszczególnych ośrodkach wiejskich. Szczególnie uroczyste obchodzili dzień 1 Maja gromady, w których powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

Umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego

Wiedź dokumentowała swą solidarność ze świętem klasy robotniczej, uznanie pierwszego maja jako swego święta nie tylko masowym udziałem w pochodach. Dokumentowała ona fakt aktywnego udziału w święcie 1 Maja całą swą postawą, która m. in. znalazła wyraz w dekorowaniu wsi, bieleniu chat, uprzątnięciu ulic wiejskich na dzień Święta Majowego.

Co oznacza ten masowy udział w tym roku ludności wiejskiej w Święcie 1 Maja? Co oznacza fakt, że obok czerwonych sztandarów tak masowo zakwitły w tym roku w demonstracjach tak liczne zielone sztandary chłopskie?

Oznacza to głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej i jest wyrazem stałe zacieśniającej się współpracy między PZPR a SL i PSL. Coraz żywiej rozwijająca się akcja łączności między miastem a wsią znalazła pełny wyraz w dniu 1 maja. Chłopi brali masowy udział w liczbie około 850 tys. w demonstracjach w mieście. Delegacje chłopskie szły w po-

chodach z fabrykami, które w ramach akcji łączności świadczą na rzecz ich wsi. Masowy był w tym roku udział delegacji robotniczych w 1-majowych demonstracjach wiejskich. W samym woj. gdańskim 314 robotniczych zespołów świetlicowych uczestniczyło w pierwszomajowych uroczystościach na wsi.

Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego święciła 1 Maja swój pełny triumf.

Masowa mobilizacja kobiet, inteligencji i młodzieży

Tegoroczny dzień 1 Maja był dniem masowej mobilizacji kobiet. 2 300 000 kobiet robotnic, chłopek i inteligentek demonstrowało w szeregach Ligi Kobiet swą wolę walki o pokój, swą nienawiść do faszyzmu i podżegaczy wojennych, swoje przywiązanie do ustroju, który przynosi wyzwolenie kobiet i zapewnia jasną przyszłość jej dzieciom.

Tegoroczny 1 Maj pokazał jeszcze raz, jak nieprzebrane pokłady energii rewolucyjnej tkwią w masach kobiet. Jak nieomylny jest ich instynkt, który każe im stawiać w szeregach aktywnych bojowniczek o pokój, aktywnych bojowniczek o ustroj, który przyniesie widmo wojny, widmo nędzy i upodlenia człowieka.

W dniu 1 Maja na ulice naszych miast wyległy tysiączne rzesze inteligencji polskiej, profesorów, naukowców, nauczycieli, inżynierów, techników, literatów, artystów, tysiączne rzesze pracowników

umysłowych. Inteligencja polska, jak nigdy dotąd masowo i aktywnie demonstrowała swoje poparcie dla władzy ludowej, dla naszego ustroju, który otworzył nieznane dotąd perspektywy rozwoju nauki i kultury polskiej, nieznane dotąd perspektywy rozwoju sił twórczych człowieka.

W dniu 1 Maja nasze demonstracje rozbrzmiały radosnym głosem tysięcy rzesz naszej młodzieży. 2 800 000 młodzieży w szeregach manifestacji! To nasza młodzież, nasza duma i radość. Pod sztandarami ZMP, w szeregach Służby Polsce i odrodzonego harcerstwa, młodzi robotnicy, chłopci, uczniowie, studenci i sportowcy manifestowali swój entuzjazm dla pracy, nauki i budownictwa.

Wbrew zakusom wroga, ta młodzież rośnie i wychowuje się dla lepszego życia, dla budownictwa socjalizmu.

Uśmiechały się do nas w tym roku 1 Maja tysiące dzieci, defilujących w samochodach radosnym i ufnym uśmiechem jak dziecko z naszego 1-majowego plakatu, radosne i ufnie, bo otoczone troską ludowego państwa i miłością starszego pokolenia.

Przegląd najlepszych sił narodu

W dniu 1 Maja przeddefilowały ulicami miast nasze odrodzone wojsko polskie pod sztandarami wstawionym w bojach u boku armii radzieckiej pod Lębno i Berlinem. Przeddefilowały zmotoryzowane oddziały artylerii, czołgi, sławne katjusze i lotnictwo.

Masy ludowe witały je z najgorętszą miłością i entuzjazmem, wyrosłe z ludu i zwi-

zane z ludem wojsko, stojące na straży zdobyczy mas, na straży bezpieczeństwa naszego kraju, stojące w braterskim sojuszu z armią radziecką na straży pokoju.

W tym roku w dniu 1 Maja dokonaliśmy wspaniałego przeobrażenia sił Polskiej Ludowej. W tym przeglądzie wzięły udział wszystkie najlepsze siły naszego narodu. Wzięły one entuzjastyczny, bojowy i radosny udział w pochodach 1-majowych wbrew próbom przeciwdziałania ze strony wroga. A próby takie istniały. W szczególności nie jest tajemnicą, że reakcyjna część kleru, że reakcyjni politykierzy w sutannach roli nawet o tym, by dokonać swistej „próby siły” w dniu 1 maja, że kusili się o odciągnięcie mas wierzących od demonstracji 1-majowych. Te beznadziejne rojeżenia i mozerne próby spaliły całkowicie na panewce.

W dniu 1 Maja masy ludowe, a wśród nich miliony ludzi wierzących demonstrowały swe przywiązanie do naszego ludowego państwa, radość z sukcesów odbudowy, niezachwianą wolę dalszego wysiłku w dziele budowy siły i pomyślnego rozwoju naszego kraju, niezłomną wolę walki o pokój, demonstrowały przeciw wszelkim siłom reakcji i wstecznicztwa.

Przeobrażenie sił dokonywało się dla przygotowania i mobilizacji do walki. Przegląd sił, którego dokonaliśmy w dniu 1 Maja, wzmożył poczucie siły mas pracujących i mobilizuje całą partię, klasę robotniczą i masy pracujące do walki z trudnościami, które stoją przed nami: do zaostrzającej się walki z wrogiem klasowym, do walki z pozostałościami zacofania w naszym kraju, do walki o budowę zrębów socjalizmu w Polsce.

Wyprane z krwi prześcieradła

SIOSTRY URSZULANKI W CHARTOWIE ZNECAJĄ SIĘ nad młodzieżą i „wychowują” ją w nienawiści do POLSKI LUDOWEJ

Polska Ludowa nie dzieli ludzi na wierzących i nie wierzących, nie utrudnia instytucjom kościelnym ani zgromadzeniom zakonnym prowadzenia akcji charytatywnej. Dowodem tego mogą być milionowe subwencje dla prowadzonych przez siostry Zakładów Opiekuńczych, których na terenie naszego woj-

towa został skierowany przez Opiekę Społeczną, ponieważ matka pracując nie mogła się nim zaopiekować.

Przed połączeniem organizacji młodzieżowych należałem do ZWM. Kiedy znalazłem się w Zakładzie siostry patrzyły na mnie źle. Pewnego dnia mój koleś, nie wiem z jakiego powodu — ale na pewno nie z własnego pomysłu — zniszczył mi legitymację ZMP — mówi Włodzisław Kanigowski, rozpoczynając smutną relację ze swego pobytu u Siostr Urszulanek. — Kiedy budowaliśmy budynek mieszkalny, siostry zmuszały mnie do poszenia cegieł i dachówek na dach mimo, że byłem chory. Miałem w Zakładzie dobrego kolegę Zbigniewa Budzyna, który stał się moim przyjacielem, ponieważ miał sparaliżowane nogi. Umiął on robić na drutach i robił całymi dniami serwetki na ołtarze. Mimo to siostry obchodziły się z nim źle, nieraz go popychały, a zdarzało się, że go czasem i biły. Opiekowałem się nim i nieraz musiałem go nosić i rozbiierać...

Matka Włodzisława opowiada, że kiedy syn przyjechał do niej na niedzielę, dostał krwiaka i krew szła mu ustami. Matka zawiozła siostrą pokrwawioną bieleń. Siostry obiecały odczytać większą opieką Włodzisława i zatrzymały pokrwawioną pościel, kiedy ją wysłały matce do domu była wyprana bez śladu krwi...

Chłopiec — opowiada dalej ob. Kanigowska — przyjechał do domu brudny, wynędzniały, w podartych pończochach, a przecież wręczyłam siostrą dla niego dwie pary pończoch, koszulę, których syn mój nie otrzymał...

Gdy rozpoczęły się roboty polne siostry schowały chłopcom piłkę i siatkówkę, żeby nie „tracili” czasu na sport. W zimie musieli kuć kilofami ziemie w ogrodzie.

W zakładzie odbywały się dla wtajemniczonych „specjalne lekcje religii”, na które Włodzisław Kanigowski nie dopuszczano, bo widocznie wydawał się siostrą nierządnym. Chłopak dzisiaj leży chory i leczy się za okres swego pobytu u siostr Urszulanek. Kiedy wyzdrowieje czeka go szkoła RTPD w Jaworach.

Włodzisław Kanigowski, rozpoczynając smutną relację ze swego pobytu u Siostr Urszulanek, — Kiedy budowaliśmy budynek mieszkalny, siostry zmuszały mnie do poszenia cegieł i dachówek na dach mimo, że byłem chory. Miałem w Zakładzie dobrego kolegę Zbigniewa Budzyna, który stał się moim przyjacielem, ponieważ miał sparaliżowane nogi. Umiął on robić na drutach i robił całymi dniami serwetki na ołtarze. Mimo to siostry obchodziły się z nim źle, nieraz go popychały, a zdarzało się, że go czasem i biły. Opiekowałem się nim i nieraz musiałem go nosić i rozbiierać...

Matka Włodzisława opowiada, że kiedy syn przyjechał do niej na niedzielę, dostał krwiaka i krew szła mu ustami. Matka zawiozła siostrą pokrwawioną bieleń. Siostry obiecały odczytać większą opieką Włodzisława i zatrzymały pokrwawioną pościel, kiedy ją wysłały matce do domu była wyprana bez śladu krwi...

Chłopiec — opowiada dalej ob. Kanigowska — przyjechał do domu brudny, wynędzniały, w podartych pończochach, a przecież wręczyłam siostrą dla niego dwie pary pończoch, koszulę, których syn mój nie otrzymał...

Gdy rozpoczęły się roboty polne siostry schowały chłopcom piłkę i siatkówkę, żeby nie „tracili” czasu na sport. W zimie musieli kuć kilofami ziemie w ogrodzie.

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

Włodzisław Kanigowski uciekł przed kilku dniami z Zakładu Siostr Urszulanek w Chartowie. Matka jego jest robotnicą Polskiego Monopoli Tytoniowego i mieszka w Poznaniu przy ul. Żurawiej 8, chłopiec do Char-

elementarnym zasadom współczesnej nauki oraz w duchu nienawiści do Polski. Trzeba temu radykalnie zapobiec i wejść w gospodarkę siostr Urszulanek. Budżet zakładów sięga 6 mil. zł, z czego większa część pochodzi z funduszy państwowych i samorządowych. Nie można pozwolić, by za wyśięk klasy robotniczej ktoś kłował do kawi sieroły, by pieniądze publiczne szły na popieranie reakcyjnego i zacofanego wychowania.

Maciej Gryfin

O Puchar „Gazety Poznańskiej”

Francja (PZPN) — Poznań o godzinie 18-tej na boisku Warty Jutro o 15-tej atrakcyjne wyścigi motocykl. w Woli (Ławica)

Reprezentacja Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, która po niezauważonej nieznacznej przegranej w Warszawie, staje do spotkania o Puchar „Gazety Poznańskiej” z reprezentacją piłkarską Poznania, nie jest jakimś przypadkiem, lecz jest wynikiem wypadku kłopotliwym zespołem, a re-

drużyn francuskich, a „Ligue du Nord” z Francuskiej Federacji Piłkarskiej nie chciała uznać autonomii PZPN-u. Wszystkie te trudności jednak pokonano i z roku do roku rośnie liczba drużyn polskich i podnosi się ich poziom.

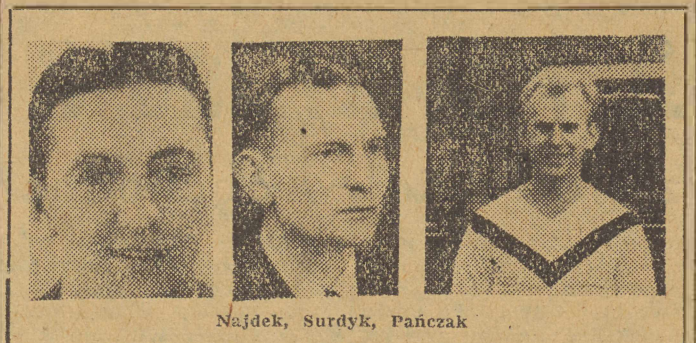


Idczak, Słomiany, Lewandowski, Luczkiewicz, Ścieszyk, Marciniak

prezentacja organizacji, która nie wiele jest młodsza od krajowego PZPN-u. Mało bowiem jest znanych faktów, że PZPN we Francji — założony w r. 1924 — w roku bieżącym obchodzi 25-lecie istnienia i stosownie do swego długiego istnienia, posiada bogatą historię

Łączność z piłkarstwem krajowym

O tym wysokim poziomie piłkarstwa polskiego we Francji zaczęły się przekonywać polskie



Najdek, Surdyk, Pańczak

i wielkie zasługi wokół rozwoju sportu polskiego za granicą!

25 lat temu

Kiedy, po uzyskaniu niepodległości w r. 1920/21 rozpoczęła się z Polski masowa emigracja robotników do Francji.

Entuzjaści piłki nożnej wśród młodzieży emigracyjnej pomyslieli z miejsca o stworzeniu własnych drużyn, które by łączyły przyjemność z potrzebą narodową: uprawianie sportu piłkarskiego z jednolitym zachowaniem ducha narodowego wśród młodzieży polskiej. Zaczęły powstawać pierwsze kluby, jak najstarszy „Fortuna” „Hollcourt”, założony w r. 1923 przez Antoniego Radolę. W r. 1924 zaś z inicjatywy kilku energicznych jednostek, powstał Polski Związek Piłki Nożnej we Francji, który zaczął skupiać powstające coraz liczniej drużyny polskie.

Początki były bardzo trudne. Rozpoczął się nacisk dyrekcyj kopalń, aby Polacy wstępowali do

drużyny krajowe, kiedy po nawiązaniu łączności między obydwojma PZPN-ami w latach 1934—35, rozpoczęły się kolejne spotkania. Jako pierwsza przybyła krakowska „Wisła”; b. mistrz Polski doznał sensacyjnej porażki w stosunku 3:5.

Kolejno zaczęły przybywać, poznańska „Warta” i stołeczna „Warszawianka” ... i nie zawsze odnosili sukcesy.

Kilkakrotnie przed wojną drużyny emigracyjne bawiły również w Polsce, rozgrywając spotkania o zmiennych wynikach z czołowymi drużynami krajowymi. W r. 1934 na Pierwszych Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy odbytych w Warszawie, pierwsze miejsce zajęła w ogólnej klasyfikacji Polonia Francuska.

Reorganizacja powojenna

Wojna położyła kres tej pięknie rozwijającej się działalności PZPN-u we Francji.

Natychmiast po wyzwoleniu Francji w końcu 1944 r. wytrawni działacze sportowi, z których kilku przebywało w tej chwili w Włoszech, a reszta w Niemczech, podjęli pracę organizacyjną. Kolejno zaczęły jednak reorganizować się poszczególne kluby, a przedstawicielstwo urzędowe we Francji Polski Ludowej, w przeciwieństwie do władz sanacyjnych, zaczęło opiekę swoją otaczać tę doniosłą sprawę sportową.

PZPN, działający w północnej Francji, gdzie skupia się większość Wychodźstwa polskiego, dzieli się na 3 okręgi: Lens i Bruay w dep. Pas de Calais i okręg Nord, w departamencie tej samej nazwy. Siedziba jego jest miasto Lens (P. de C.).

Najsilniejszym jest okręg Lens, posiadający 12 klubów i tydzień drużyn klasy A, oraz 8 drużyn juniorów, rozgrywających spotkania o mistrzostwo juniorów. Na czele tegorocznej tabeli okr. Lens kroczą dwaj starzy rywale, „Naprzód” Montigny en Ostrevant,

KUPON Nr 6

Wpadając, albo raczej rzucając się do morza, był, jak widzieliśmy, bez kajdan. Płynął jakiś czas między dwoma prądami, dostał się pod stałą na kotwicy okręt, do którego przywiązana była szalupa. Znalazł sposób, by ukryć się w szalupie aż do wieczora. W nocy rzucił się w pław i dostał do niedalekiego przylądka Brun. Tu, ponieważ pieniędzy mu nie brakowało kupił sobie ubranie. W okolicy Balaquier stała karesma, w którym czasie dostarczała odzież zbiegłym galernikom, co znacznie przynosiło jej zyski. Później, jak wszyscy ci smutni zbiegowie, Jan Valjean przemycił się krętymi i ciemnymi ścieżkami.

„Jan Valjean jednak nie zginął.

Powyższy fragment wzięto z powieści p.t.

Imię i nazwisko autora

NADESŁAŁ:

Imię i nazwisko:

zawód:

adres:

Polacy z Francji mówią:

Zaskoczeni byliśmy serdecznością i gościnnością Polaków w Polsce — mówi do nas Radola, 47-letni górnik, członek kierownictwa PZPN we Francji. — Zagranicą niektórzy ludzie wieziego o warunkach w Polsce Ludowej mówią. A tymczasem w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Widzi się na każdym kroku pracę rzetelną i staranną, rosnący dobrobyt.

Potrąfała, skarbnik PZPN we Francji, z zawodu też górnik (wyscy Polacy, którzy przybyli, drużyna piłkarska i kierownictwo — mówi z zalem: Zbyt w Polsce po pierwszej wojnie światowej było tak, jak teraz, to żaden z Polaków nie potrzebowałby wyemigrować, starczyłoby dla wszystkich chleba i pracy.

W rozmowie zawodników domowej radości z pobytu w Polsce. Zarzuca, nie chcąc nic mówić, na temat sobotniego meczu. Kpt. drużyny mówi: „Wygramy 1:0”, a potem: „Milej byłoby nam wygrać, ale będzie trudno”. (KKG)

Kto, z kim gdzie?

Niedziela, 8 maj:
godz. 10 — „Bieg Narodowy”.
godz. 14.30 — Dalszy ciąg zawodów szermierczych.
godz. 15 — Dalszy ciąg zawodów łuczniczych.
— Dalszy ciąg zawodów tenisowych.
godz. 00 — Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe pod protektorem „Gazety Poznańskiej” na torze trawastym na Woli (Ławica).
godz. 18 — Zawody hokeja na lodzie pomiędzy repr. Katowic i Poznania na boisku przy Stadionie Miejskim.

W Kępnie punkt odżywczy II. Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa w dniu 8 maja

KONCERT „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze

centralnym punktem obchodu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

33 junaków i 25 junaczek otrzymało odznaczenia za pracę społeczną na Ziemi Lubuskiej

W Zielonej Górze odbył się „Apel Wiosenny” Organizacji „Służba Polsce” powiatu zielonogórskiego.

Już od wczesnego rana mały młodzież miejscowej i wiejskiej zrzęszony w hufcach „SP” zebrał się na placu Słowiańskim, gdzie o godz. 9 Komendant Powiatowy SP rotmistrz Pławarczyk zdał raport mjr. Durkalecowi, przedstawicielowi Komendy „SP” województwa poznańskiego.

Akademie, jaka odbyła się w dużej sali zebrała „Polskiej Wiośny”, zagaił rotmistrz Pławarczyk. Następne przemówienia wygłosili: starosta powiatowy ob. Furman, prezydent miasta ob. Mesza, I Sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR tow. Żmudziński, kol. Szkutnik oraz mjr Durkalec.

W dyskusji nad przemówieniami junak Flak z Bojadła zaapelował do młodzieży, by wkładała cały swój wysiłek w naukę, aby przez zdobycie wiedzy i uświadomienia politycznego budowała i kształtowała życie polityczne i gospodarcze państwa.

Junaczka Kistocz z hufca Gimnazjum Krawieckiego, wezwwała Gimnazjum i Liceum Handlowe do współzawodnic-

twa w pracy społecznej i nauce. Patroliowa Brzezińska z Hufca żeńskiego przy Gimn. i Liceum Ogólnokształcącym, wezwwała junacki Gimn. i Liceum Handlowe do współzawodnictwa w pracy na terenie szkoły i organizacji, biorąc pod uwagę postępy w nauce, bezwzględna karność, po-

śluszeństwo i sumienne wypełnianie nałożonych obowiązków.

Po zakończeniu dyskusji odbyło się wręczenie odznak „Za Pracę Społeczną”. Udekorowano 33 junaków i 25 junaczek oraz wręczono 10 dyplomów za wzorowe wykonanie „Gazetek ściennej SP”.

W części artystycznej chór rewersów odśpiewał kilka pieśni młodzieżowych, a sek-

cja sceniczna wykonała taniec „Krakowiak” w strojach regionalnych oraz odegrała jednoaktówkę pt. „Na kwatery”. Autorem tej udanej i nadzwyczaj wesołej sztuki jest junak SP przy Szkole Przemysłowej „Wagmo” kol. Leopold Osadnik.

Akademie zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Te.)

Kiedy delegat Polskiego Radia pojedzie do Skubic?

Skubice to jedna z najdalej wysuniętych na zachód strażnic Polski nad Odrą. Jeszcze wójna nie dobiegła końca, a już na wyzwolonych ziemiach nadodrzańskich osiedlali się chłopcy i robotnicy dokumentując tym wiekową przynależność tych ziem do macierzy.

Radosny jest zapał i praca mieszkańców Skubic, ale smutnym faktem jest, że nie wszystkie instytucje chcą im przyjść z pomocą.

Miasto własnym kosztem zbudowało radiowęzeł. Posiada on niestety zbyt mały zasięg i tylko kilka głośników. Zwracano się już kilkakrotnie do Dyrekcji Polskiego Radia w Poznaniu z prośbą o rozbudowę sieci radiowęzła na całe miasto.

Polskie Radio — owszem wysłało do Skubic swego przedstawiciela, który obejrzał radiowęzeł, zapoznał się z jego bolączkami, obiecał, że za kilka dni przyjedzie powtórnie i choć od tego czasu upłynęło już wiele miesięcy Skubiczanie już go więcej nie widzieli.

Stajemy całkowicie po stronie rozżalonych mieszkańców Skubic. Miejscowości nadgraniczne mają specjalne zadania do spełnienia i władze oraz in-

stytucje powinny je otaczać troskliwą opieką.

Dobrze rozbudowana sieć radiowęzła to przede wszystkim silny argument propagandowy. Może wreszcie delegat Poznańskiej Dyrekcji Polskiego Radia pokona przestrzeń 175 km i dojedzie do Skubic, żeby się zająć sprawą rozbudowy tamtejszego radiowęzła.

Minister przemysłu węglowego i energetyki w Gorzowie

W dniu dzisiejszym przyjechał do Gorzowa i odwiedził budowę nowej elektrowni w Gorzowie minister przemysłu węglowego i energetyki — Ryszard Nieszporek. O godz. 14 minister Nieszporek wyjechał następnie do Zagórza koło Drezdenka, gdzie dokonał otwarcia prewatorium Centralnego Zarządu Energetycznego.

Ośrodek maszynowy Sulechów wzywa do współzawodnictwa ośrodek w Świebodzinie

Nasz korespondent zaskładowy z TOR-u, tow. MADZIARZ, donosi:

Obsługa ośrodka maszynowego w Sulechowie na nadzwyczajnym zebraniu w ubiegłym tygodniu, na wniosek tow. Walentego Wasika i Kazimierza Olejniczaka postanowiła wezwać do współzawodnictwa ośrodek w Świebodzinie, w wykonaniu planu akcji wiosennej na 49 r. z uwzględnieniem następujących zadań: zaościć traktorami; jak największą powierzchnię pól, ponad plan, obsiać jak największą powierzchnię siewnikami ponad plan. Obsłużyć jak największą ilość małych i średniorolnych chłopów, podnieść poziom OM pod względem organizacyjnym i technicznym, pomimo akcji w polu wyremontować większą jak za planowaną ilość maszyn, przeznaczonych dla akcji; następnym, pomimo akcji wiosennej, wykonać przynajmniej jedno usprawnienie techniczne, które

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności.

nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

by przyniosło w zastosowaniu poważniejsze oszczędności. nym w polu rozbudować i ostatecznie wyremontować pomieszczenie OM, jeszcze pod-

W najbliższą niedzielę robotnicze zespoły sportowe z Gorzowa walczą o puchar „Gazety Lubuskiej”

Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych w Gorzowie zakończył już przygotowania do biegów, które są traktowane jako jedna z prób o Odnakę Sprawności Fizycznej.

W ramach Biegów Narodowych robotnicze zespoły sportowe miasta Gorzowa walczyć będą również o puchar „Gazety Lubuskiej”.

Puchar jest nagrodą przechodnią. Przejdzie on na własność robotniczego zespołu sportowego po dwu kolejnych, względnie trzech niekolejnych zwycięstwach.

Trasa biegów została już ustalona. Komisja kontrolna stwierdziła, że we wszystkich ośrodkach miejskich i gminnych przeprowadzono wymagane zaprawy sportowe.

Zbiórka zawodników do Biegów Narodowych nastąpi w dniu 8 maja o godz. 8 rano na placu Jedności Narodowej (przy Komisariacie Miejskim M.O.). Z ramienia Komitetu Powiatowego PZPR przemawiać będzie I sekretarz, tow. Miłostan. W imieniu sportowców przemówi prokurator Wiśniewski.

Ob. Nalepa pionierem gimnastyki w Zielonej Górze

Przed zawodami piłkarskimi w niedzielę na stadionie przy ul. Wrocławskiej odbyły się popisy gimnastyczne 15 osobowej grupy młodych chłopów, zrzeszonych w „Spójni”.

Przyznajemy, że nie wypadły one jeszcze na 5-kę, jednak trzeba stwierdzić, że po krótkim okresie ćwiczeń, popisy młodych gimnastyków należy uznać za b. dobre.

W Zielonej Górze nie ma właściwie przy kółkach sportowych sekcji gimnastycznych, chociaż utworzenie ich byłoby ze wszech miar godne i pożądane. Zapalonym gimnastykiem i świetnym fachowcem w tej dziedzinie jest znany na terenie Zielonej Góry ob. Nalepa. Wynik jego bezinteresownej pracy są widome i ze swej strony należy tylko przyklasnąć inicjatorowi, życząc mu za razem dalszych sukcesów w szkoleniu młodzieży w sporcie gimnastycznym. (Lg)

Porządek pochodu defilady: Orkiestra wojskowa, poczet sztandarowy, Wojsko Polskie, Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych i zawodnicy. W pochodzie weźmie również udział orkiestra kolejarzy gorzowskich. Całość pod dowództwem por. Zdebnaka.

Stronę dekoracyjną powierzone Zarządowi Powiatowemu ZMP. Tablicze oznaczające kategorię biegów wykonają Za-

kłady Mechaniczne „Ursus” i Stocznia w Gorzowie.

Nad porządkiem czuwać będą organa MO.

Zgłoszenia zespołów sportowych napływają w dalszym ciągu. Spodziewać się należy, że walka o Odnakę Sprawności Fizycznej oraz o cenny puchar „GAZETY LUBUSKIEJ” będzie bardzo zaciekła i że przyniesie ona jak najlepsze wyniki sportowe. (Kr)

Kolejarze Zielonej Góry dobrze prowadzą koło TPPR

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, założone na walnym zebraniu, pozwoliło członkom i gościom zapoznać się bliżej z ideą towarzystwa, szeroko propagowaną wśród pracowników kolejowych Zielonej Góry.

Dotychczasowy Zarząd Koła w osobach: tow. Ignacego Groneta, Purchy, Donarskiego, Gromadzkiego, Beli, Patelasa, Krajewskiego z trudnych początkowo okresów organizacji, wywiązał się dobrze, m. in. powiększył liczbę czynnych członków TPPR, których obecnie jest około 200.

Akcja szkoleniowa i uświadamiająca, prowadzona na wysokim poziomie, zjednała sobie członków dla ustępującego Zarządu Koła, którego wyrazem był jednomyślny, ponowny wybór tego samego składu, oraz kooptowanie I sekretarza Komitetu Kolejarzy PZPR tow. Rejera.

Walne zebranie członków w obszernym programie i ożywionej dyskusji, zostało urozmaico-

ne treściwym referatem tow. Groneta, w którym zapoznał zebranych z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym ZSRR. (Pi)

Dziś koncert „Gazety Lubuskiej”

W dniu dzisiejszym oddział „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze organizuje w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy koncert, połączony z zabawą taneczną. Zaproszenia rozdzielają rady zakładowe.

W programie: muzyka, tańce, śpiew i recytacje w wykonaniu najlepszych sił świetlicowych.

Rozszerzenie świadczeń U. S. w Gorzowie

Jak się dowiadujemy z Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, rozszerzony został zakres osób, uprawnionych do otrzymywania zasiłków rodzinnych.

Bezdzielne żony ubezpieczonych, którym nie przysługiwał dotychczas zasiłek rodzinny, otrzymywać będą obecnie zasiłek za 9 miesiąc ciąży w tej samej wysokości, co żony po-

dające dzieci. Ubezpieczalnia Społeczna i pracodawcy wypłacą zasiłek rodzinny dla żon bezdzietnych, będących w 9 miesiącu ciąży po raz pierwszy za kwiecień (wypłata w maju).

Celem otrzymania tego zasiłku, zainteresowani powinni przedłożyć zaświadczenie lekarskie, stwierdzające odpowiedni miesiąc ciąży. (kr)

Czytaj

prase partyjną



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Żeromskiego nr 3, tel. 480.

Ważniejsze nr-y telefonów: Milicja Obywatelska: 104 i 144. Szpital Powiatowy: 125 i 834. PKK: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873. Straż Pożarna: 149.

DYŻURY LEKARZY: Dr Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12. Dr Aleksandra Totwen, ul. Żeromskiego 8.

KONFERENCJA POW. ZMP. W dniu 8 bm. o godz. 10 w sali Teatru Miejskiego odbędzie się powiatowa konferencja młodzieży. Na konferencji nastąpi wybór nowych władz PZ ZMP oraz omówi się program prac na zlot młodzieży ZMP, który odbędzie się w dniu 15 maja.

TEATR W SOBÓTĘ I NIEDZIELĘ W dniu 7 i 8 bm. o godz. 20-tej sekcja sceniczna - dramatyczna przy Zakładach „Wagmo” wystawi w sali Teatru Miejskiego komedie w 3 aktach pt. „Biuro kojarzenia małżeństw” według Marii Witkowskiej. Przeprowadzą bilety w Powiatowej Radzie ZP przy ul. Gen. Stalina, w sobotę od godz. 16 w kasie Teatru.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH POWSTAŁO W GROMADZIE BIELCZE

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh założone zostało w Gromadzie Bielcze gm. Bojadła Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh. Obecna na zebraniu instruktorka powiatowa ZSCh ob. Leśniakowa nakreśliła zebrań zadania KGW ZSCh, poczym przystąpiono do wyboru zarządu koła, w którego skład weszły przewodnicząca ob. Józefacka, sekretarka ob. Stanowska i skarbniczka ob. Podgojna.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH POWSTAŁO W GROMADZIE BIELCZE

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh założone zostało w Gromadzie Bielcze gm. Bojadła Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh. Obecna na zebraniu instruktorka powiatowa ZSCh ob. Leśniakowa nakreśliła zebrań zadania KGW ZSCh, poczym przystąpiono do wyboru zarządu koła, w którego skład weszły przewodnicząca ob. Józefacka, sekretarka ob. Stanowska i skarbniczka ob. Podgojna.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH POWSTAŁO W GROMADZIE BIELCZE

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh założone zostało w Gromadzie Bielcze gm. Bojadła Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh. Obecna na zebraniu instruktorka powiatowa ZSCh ob. Leśniakowa nakreśliła zebrań zadania KGW ZSCh, poczym przystąpiono do wyboru zarządu koła, w którego skład weszły przewodnicząca ob. Józefacka, sekretarka ob. Stanowska i skarbniczka ob. Podgojna.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH POWSTAŁO W GROMADZIE BIELCZE

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh założone zostało w Gromadzie Bielcze gm. Bojadła Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh. Obecna na zebraniu instruktorka powiatowa ZSCh ob. Leśniakowa nakreśliła zebrań zadania KGW ZSCh, poczym przystąpiono do wyboru zarządu koła, w którego skład weszły przewodnicząca ob. Józefacka, sekretarka ob. Stanowska i skarbniczka ob. Podgojna.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH POWSTAŁO W GROMADZIE BIELCZE

Z inicjatywy Powiatowego Zarządu ZSCh założone zostało w Gromadzie Bielcze gm. Bojadła Koło Gospodyń Wiejskich ZSCh. Obecna na zebraniu instruktorka powiatowa ZSCh ob. Leśniakowa nakreśliła zebrań zadania KGW ZSCh, poczym przystąpiono do wyboru zarządu koła, w którego skład weszły przewodnicząca ob. Józefacka, sekretarka ob. Stanowska i skarbniczka ob. Podgojna.

KTO zdobędzie puchar „Gazety Lubuskiej” w Biegu Narodowym w dniu 8 maja w Gorzowie



Nasze sylwetki

Kobiety codziennego trudu

Tow. Anna Sklepikowa pracownica
Państwowej Przetwórnicy Mięsnej nr 8

Nie tylko na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach można oddawać przysługi Polsce Ludowej. Są ludzie, spełniający czynności pozornie mniej ważne, które dzięki sumiennemu podejściu do swych obowiązków potrafią wybić się na czoło załogi fabrycznej. Prace

te właśnie niedostatecznie cenionych dawniej jednostek wydobywamy dzisiaj z zapomnienia i poddajemy je należytej ocenie.

Anna Sklepikowa, pracownica Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr 8 ma poza sobą 12 lat ciężkiej, wytężonej pracy w Przetwórnicy i uważana jest za jedną z przodujących pracownic. Tow. Sklepikowa pilnością i starannością w utrzymywaniu czystości w fabryce zasłużyła sobie na uznanie załogi i kierownictwa Przetwórnicy.

Obok tej pracowitej towarzyszy z Państwowej Przetwórnicy Mięsnej zasłużyły na wyróżnienie pracownice:

Ob. Stanisława Heigelman, dobra pracownica i wybitna działaczka społeczna, tow. Halina Grabiańska, nie szczędząca czasu ani sił tam, gdzie chodzi o interesy warstw robotniczych, tow. Maria Frankowska, przodownica pracy i ofiarna społeczniczka, tow. Wanda Marciniak, świetliczanka i ulubienica dzieci pracowników PPM, społeczniczki tow. tow.: Czesława Strugarek, Genowefa Grajewska, Helena Andrzejewska, Leokadia Kowalska, Halina Kosińska, ob. ob.: Rozalia Niewolna, Maria Kieniewicz, Jolanta Szalkowska, Barbara Śmigaj i wreszcie Lucyna Wojciechowska, która nie należąc do partii poświęcała chętnie każdą wolną chwilę na usługi fabrycznej organizacji PZPR.

Wydatna praca zawodowa i społeczna wymienionych pracownic została należycie oceniona z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Pisząc o nich znów dzisiaj po Świącie Robotniczym, kierujemy się przekonaniem, że przykład tych kilkunastu wybitnych pracownic z jednego z wielkopolskich zakładów pracy zachęci do intensywniej i twórczej pracy szeregi młodszych, równie chętnych, ale może jeszcze mniej doświadczonych koleżanek.

Jan Kraśny

Kochać dzieci - to znaczy dobrze je wychowywać

Nierazką tragedią starzejcej się matki jest oziębły stosunek do niej dorastających dzieci. Nie ulega wątpliwości, że w tym wypadku winna jest sama matka. Charakterystyka dzieci zostały wypaczone wskutek wadliwego wychowania. Matka nadmiernie rozpieszczała dzieci, gdy były jeszcze malutkie i teraz zbiera smutne owoce swej lekkomyślności.

Kochać dzieci - to znaczy dobrze je wychowywać, mądrze kierować nimi od najmłodszych lat. Wtedy wśród dorastającej młodzieży nie będziemy napotykać na dziewczęta lub chłopców, których czyste serca wywołują oburzenie nawet wśród kolegów.

Aby dobrze wychować swoje dzieci, należy być prawdziwie kochającą i wiedzieć czego dla nich należy pragnąć w późniejszym życiu, nie potrzebując być wcale wykształconą kobietą. Wprost przeciwnie. Doskonale wychowują swoje dzieci robotnice, które żyją przez całe życie z pracy własnych rąk, od najmłodszych przyzwyczajając je do szanowania cudzego trudu.

Jedną moją dobrą znajomą, robotniczką fabryki włókienniczej Ma-

ria Grzegorzewicz opowiada:

— Teraz gdy dzieci moje zaczynają podraszać, nie mogę się naćwiczyć, że żyją one w nowych, zmienionych warunkach. Wspominałam swoje gorzkie dzieciństwo i za każdym razem przysięgam sobie, że wychowam je na godnych obywateli naszej drogiej odtąd ojczyzny.

Byłam bardzo szczęśliwa w młodości z mężem. Ale starsza moja córka Genia liczyła zaledwie 4 latka, gdy mój mąż, robotnik fabryki obrabiarek umarł wskutek ran zadanych mu przez Niemców. Obowiązek utrzymywania i wychowania dzieci całkowicie spadł na mnie. Zostawiłam dzieci pod opieką babki i posłam do fabryki. Po roku nauczyłam się obsługiwać maszynę tekstylną i po wojnie mogłam zapewnić rodzinie byt.

Gdy swój wolny czas poświęcałam dzieciom. Gdy Genia i Róża ukończyły po 6-5 lat, zaczęłam kupować dla nich książeczki z obrazkami i wieczorami pokazywałam im literki. Jednocześnie przyzwyczajałam je do prac domowych: pokazywałam jak się obmywa filiżanki, zamiata pokój, czyści bu-

cihi itd. Dzieci nigdy nie wychodziły na ulicę lub podwórko bez pozwolenia babki albo mojego.

Ani babka ani ja nie rozpieszczaliśmy dzieci. Łaskocie były rzadkością w naszym domu i dlatego dzieci przyzwyczajały się wszystko jeść i cenić każdy drobiazg kupiony za ciężko zapracowane przez mnie pieniądze.

Dziś moje dziewczynki chodzą już do szkoły i Genia nie może się doczekać dnia, gdy będzie mogła wstąpić do ZMP. Dla mnie także to będzie radosna chwila.

Dzieci otrzymują nieraz ze szkoły bilety do teatru lub kina, ale zawsze chcą, żebym i ja wybrała się z nimi. W niedzielę i święta urządzamy wspólne wycieczki za miasto. Dołączają się do nas koleżanki dziewczynki.

Dzieci moje nie stronią ode mnie. Jestem pewna, że zarówno, gdy praca społeczna i zawodowa pochłonie je, a także wówczas, gdy posiadają będą własne rodziny — nie zapomną o mnie.

Gdy odejdą ode mnie pozostaną sama, ale nie będę samotna.

HELENA K.

Potrzebujemy

nie tylko dostatecznej ilości
żłobków i przedszkoli
ale odpowiednio przeszkolonego personelu

W ramach akcji szkoleniowej prowadzonej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Wydział Opieki Społecznej Urzędu Woj. zorganizował kurs dla personelu opiekunów i wychowawców w zakładach dla małych dzieci.

Kurs rozpoczął się w styczniu br. i zgromadził 40 uczestniczek z poszczególnych powiatów naszego województwa. Są to w 25 proc. oddelegowane ze żłobków pracownice dotychczas bez kwalifikacji, które zgłosiły się na kurs z szczerą zainteresowania i zamiłowaniem do pracy wśród małych dzieci. Nauka i pobyt w internacie jest dla nich bezpłatny. Akcję finansuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Zadaniem kursu jest przygotować jak najstaranniej kandydatki do wykonywania zawodu opiekunki dziecięcej. Przed rozpoczęciem kursu poddano każdą z nich badaniom zespołowym i częściowo indywidualnym celem sprawdzenia ich przydatności do obranego zawodu. Wszystkie dziewczęta przeszły również szczegółowe badania lekarskie.

Program kursu zapoznaje słuchaczki w przystępnych wykładach z podstawowymi wiadomościami z zakresu a-

natologii i biologii, higieny, chorób zakaźnych i chorób wieku dziecięcego, pielęgnacji dziecka, psychologii wychowawczej, organizacji pracy w zakładach dziecięcych, wreszcie wiedzy o Polsce współczesnej. Znaczna ilość godzin wykładów poświęcona jest ćwiczeniom praktycznym z zakresu pielęgnowania niemowląt, ponadto uczestniczki kursu zapoznają się z pracą w szpitalu dziecięcym, w kuchni mlecznej, w stacji opieki nad matką i dzieckiem, w żłobku, w domu małego dziecka i w domu matki i dziecka.

Wychodząc z założenia, że dobra opiekunka małych dzieci poza wiadomościami teoretycznymi i znajomością pielęgnacji musi posiadać wysoką poziom etyczny, uspołecznienie i zamiłowanie do pracy wśród dzieci, kierownictwo kursu zwraca szczególną uwagę na zachowanie uczennic w czasie trwania kursu tj. podczas wykładów, ćwiczeń praktycznych, zajęć świetlicowych, czy gospodarczych. Chodzi o systematyczne sprawdzanie w jakim stopniu uczestniczki kursu w życiu codziennym wykazują obo-

wiązkowość, karność, łagodność, pogodność usposobienie, wzorową czystość i tym podobne właściwości, które cechować winny każdą dobrą opiekunkę dziecięcą. Analiza właściwości charakteru poszczególnych uczestniczek kursu będzie bardzo pomocna, do wskazania najbardziej odpowiedniego dla absolwentki rodzaju pracy (przy niemowlętach, czy przy dzieciach starszych w żłobku, czy w zakładzie opieki całonocnej itp.).

Mimo to, że w lipcu dopiero dysponować będziemy nowoprzeszkolonymi siłami, już dziś wiemy dokładnie, w których placówkach odczuwa się ich brak i dokąd w związku z tym zostaną skierowane.

Zdajemy sobie jasno sprawę, jak wielkich kadr wyszkolonych pracowniczek potrzeba nam dla realizacji zadań dzisiejszej polityki opiekuńczej na odcinku opieki nad matką i dzieckiem. Żeby tym zadaniom sprostać powinniśmy nieustannie prowadzić akcję szkoleniową opiekunek dziecięcych.

Dziecko pod dobrą opieką w żłobku — to pełnowartościowa praca matki, to tym samym poważny wkład w racjonalniejszą politykę systemu oszczędności.

Irena Woźniakowska

Posłuchajmy...



Całkowicie zmieniło się życie dzieci wiejskich odkąd do chat zawitało światło elektryczne i głośniki radiowe.

Po Świącie Robotniczym

Minał dzień 1 Maja, przemaszerowały w odświętnym pochodzie niezliczone szeregi robotnicze, przebrzmiały echa pieśni i życie wróciło po świątecznym podnieceniu w zwykły tryb.

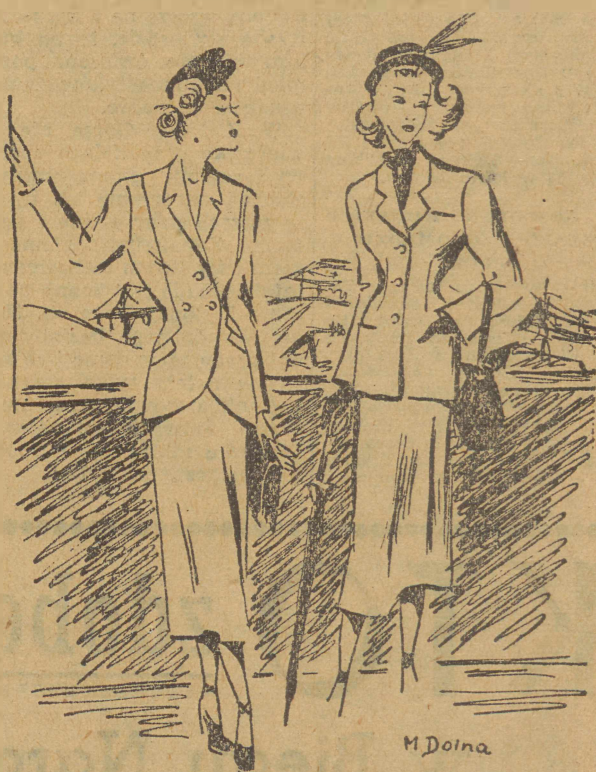
W fabrykach, gdzie w związku z Czynem 1-Majowym pracowano ze zdwojoną energią pozostała w sercach i umysłach świadomość dobrze złożonego egzaminu w dniu przeglądu sił i osiągnięć.

Zwłaszcza kobiety mają być z czego dumne. W ciągu ostatniego roku nastąpiło bowiem olbrzymie uaktywnienie ruchu kobiecego, włączenie wielkiej ilości kobiet do nurtu życia gospodarczego, wysunięcie kobiet na czołowe stanowiska.

W pierwszym rzędzie organizacje kobiece winny postawić sobie za zadanie pracować energicznie nad zapewnieniem dostatecznej i odpowiedniej opieki matce pracującej i jej dziecku. Ile kobiet w naszym zakładzie posiada dzieci w wieku przedszkolnym i żłobkowym. Czy korzysta z punktów dziecięcych, co można uczynić, aby zapewnić im pomoc i opiekę. Organizować na terenie zakładów pracy stacje opieki nad matką i dzieckiem, otwierać żłobki, szkolić wychowawczynie i pielęgniarki.

Na etapie, który otwiera się przed nami obowiązkiem naszym jest zlikwidować wiele odłogów.

Kącik mody



Gdy słońce ogrzewa już mocno, a jednocześnie wieje chłodny wiatr, najpraktyczniej jest nosić skromny wiosenny kostium

M. Dolna